

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 13-66.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 19 do 20.
Konto P. K. O. Nr. 60.167.

Rok XX

Wilno, Poniedziałek 2 Listopada 1936 roku

Nr. 300

„Byli żydzi“ przeciw żydom

Podejrzanego gatunku sanacyjni antysemita

Katowicka „Polonia“ przynosi poniższe wiadomości o pracach płk. Koca:

W skład formuły programowej p. Koca ma wchodzić, jak powiadają, kilka procent antysemityzmu. P. Koc musi przecież dbać o zadowolenie wszystkich. Zbyt wielu żydów mogłoby niebezpiecznie przeciążyć sanacyjną arkę Noego.

W gronie współpracowników p. Koca znajdują się zatem i specjaliści od antysemityzmu. Jak mówią, w zakresie gospodarczym jest nim p. Floyar - Rajchman, życie kulturalne mają oczyścić z wpływów żydowskich bracia Lilienfeld-Krzewscy, z których jeden na razie zajmuje się gorliwie popieraniem podobnych sobie antysemitów w Radiu, wreszcie w dziedzinie politycznej p. Borek-Borecki.

P. Koc wychodzi widocznie z założenia, że najlepszymi specjami od antysemityzmu są „byli żydzi“.

Troska o potomstwo nie jest również obca sanacyjnemu Noemu. Młodzież jest niegrzeczna, antypaństwowa i wogóle... A jednak wielki oboz polityczny bez młodzieży jest jak bezpłodna para małżeńska. Po najdłuższym nawet życiu rodzina musi wymrzeć. Zaczęto więc szukać jakiejś podstawy do rozbudowy „frontu młodzieżowego“ i zatrzymano się na dwóch organizacjach, Legionie Młodych i O. M. P. Cóż, kiedy nie chwyciło. Legion Młodych jest zbyt skompromitowany w opinii społeczeństwa a przede wszystkim samej młodzieży, a O. M. P. nie okazuje zbyt wielkiej ochoty do podporządkowania się dyrektywom p. Koca.

Organizację tę stanowi przede wszystkim grupa młodszych postów sanacyjnych z posłem Janem Hoppe na czele. Jej organem jest pismo „Jutro Pracy“. Jest to grupa o tendencjach nacjonalistycznych i w jej oczach przyszedł obóz p. Koca zapowiada się za mało nacjonalistyczne. To też młodzi postowie sanacyjni trzymają się w rezerwie i bynajmniej

nie kwapią się z odpowiedzią na apel p. Koca.

Próbowano również podobno nawiązać pewien kontakt z młodszymi radykałami narodowymi. I ta próba

pozostała bez rezultatu, jak o tym świadczy ton organu młodych radykałów narodowych „ABC“, które w ostatnich dniach gwałtownie atakuje płk. Koca.

O 15 km. od Madrytu

Pomimo pomocy sowieckich generałów stolica Hiszpanii padnie

SYTUACJA POD MADRYTEM.
PARYŻ, 1.11. Korespondent Havana z Illescas donosi: Po kilku dniach ofensywy i kontrofensywy, wojska powstańcze są w odległości 19 km od Madrytu, a 4 km od lotniska Getafe. Front pod Illescas ciągnie się po przeź Moraleja Humanes do Parla, stamtąd linią krzywą na zachód w kierunku Sesena. Skrzyżowanie szosy Aranjuez — Madryt z torem kolei jest w ręku powstańców, którzy usiłują zniszczyć mosty na rzece Tajo na drodze z Madrytu do Walencji. Eskorial jest otoczony, linia frontu na tamtym odcinku przechodzi na północ od miasteczka Guadarama przez Peguerinos, Santa Maria de Alameda, Zarzalejo. Losy stolicy rozstrzygną się na odcinku południowym i południowo-zachodnim, gdzie wojska rządowe zgromadziły rezerwy artylerii, czołgi i samochody pancerne. Jeńcy oświadczają, że obroną Madrytu dowodzi gen. Poras, znajdujący się pod kierownictwem generała sowieckiego, zaś gen. Asensio dowodzi akcją na froncie.

19 KM OD STOLICY.
PARYŻ, 1.11. Korespondent Havana donosi z Illescas: W ataku generalnym, prowadzonym równolegle na drogach z Toledo do Madrytu i z Aranjuez, wojska powstańcze dotarły do Maraleja Humanes i Parla, tj. na odległość 19 km od stolicy. Atak, rozpoczęty nad ranem, zakończył się po południu. W natarciu

brały udział: piechota i artyleria, a na prawym skrzydle jazda płk. Monasterio. Wojska rządowe wszędzie stawiały słaby opór, z wyjątkiem lewego skrzydła pod Moraleja. Ogółem w ciągu dnia powstańcy posunęli się o 4 km na odcinku, broniącym przez działą i liczne linie okopów.

15 KM OD STOLICY.
SALAMANCA, 1.11. Komunikat wojenny naczelnego dowództwa armii powstańczej donosi, że na południowym odcinku frontu pod Madrytem, powstańcy znajdują się w odległości 15 km od stolicy. W walkach na tym odcinku wojska rządowe straciły 130 zabitych, powstańcy zdobyli dwa działą polowe i 10 francuskich karabinów maszynowych. Nad rzeką Nora oddział milicji rządowej został całkowicie zniszczony, a wśród poległych znaleziono wielu Rosjan i Francuzów. Również na odcinku Guadalajara wyparto milicję rządową z pozycji i zajęto kilka wsi.

ZBLIŻA SIĘ KONIEC.
SEWILLA, 1.11. Rozgłoszona powstańcza o godz. 3.30 donosi: „Rząd madrycki nie cofnął się przed powierzeniem obrony stolicy generałowi sowieckiemu, chcąc w ten sposób skłonić Z.S.R.R. do wzmocnienia pomocy w sprzeczce wojennym. Tę swoją decyzję rząd uzupełnia przez piśmienne oświadczenia do prasy i przez radio o fantastycznych bojach, których nie było. Od chwili zdobycia Sesena, klęska dowództwa sowieckiego jest zupełnie stanowcza. Madryt jest zgubiony dla sprawy czerwonych. Utrata linii obrony i generalne bombardowanie stolicy są przewidziane. Zbliża się koniec“.

REORGANIZACJA DOWÓDZTWA ARMII POWSTANCZEJ.
SEWILLA, 1.11. Dowództwo nad poszczególnymi odcinkami frontu zostało rozdzielone w ten sposób, że gen. Varela obejmuje prawe skrzydło w rejonie Illescas, gen. Saliquet — odcinek środkowy Naval Carnero, zaś gen. Mola lewe skrzydło w okolicy Chapinerria.

Liczba żołnierzy, przechodzących na stronę powstańców, wzrasta z każdym dniem. Żołnierze ci opowiadają, że większość ich kolegów oczekuje tylko na sposobność ucieczki i bierze udział w walkach jedynie w obawie represyj.

Według wiadomości z dobrze poinformowanych źródeł, dowództwo wojsk rządowych podejmuje obecnie gwałtowne ataki przy użyciu wszelkich środków, będących w jego dyspozycji, ażeby uniemożliwić ostateczne otoczenie stolicy. Wojska powstańcze nie tylko bez większych trudności odpierają te ataki, lecz posuwają się naprzód.

BOLSZEWIK DOWÓDCA CZERWONYCH HISZPAŃÓW.
PARYŻ, 1.11. „Le Matin“ donosi, że generałem sowieckim, który objął kierownictwo obrony stolicy hiszpańskiej, jest dotychczasowy атаке wojskowy przy ambasadzie so-

wieckiej w Madrycie — Gorew, jeden z najmłodszych generałów sowieckich, który w czasie rewolucji odznaczył się przy obronie Caricyna przed atakami białogwardystów.

Dziennik donosi poza tym, że w Londynie ściśle współpraca Moskwy i Madrytu budzi poważne zaniepokojenie, gdyż na skutek tego wojna domowa w Hiszpanii znacznie się przedłuży. Rząd sowiecki — według wiadomości z najbardziej wiarygodnych źródeł londyńskich — zapatrzył wojska rządowe w Hiszpanii w czołgi, samoloty i samochody pancerne.

Premier Largo Caballero, przedstawiając gen. Gorewa w głównej kwaterze wojsk rządowych, oświadczył, że między Madrytem a Moskwą istnieje nie tylko jedność poglądów, lecz i braterstwo broni.

Komuniści przeciw frontowi ludowemu

ZNAMienne PRZEMIANY WE FRANCJI

PARYŻ, 1.11. Ofensywa wiecowa partii komunistycznej przeciwko premierowi Blumowi, jest w dalszym ciągu głównym tematem zainteresowania kół politycznych i prasy paryskiej. Cała prasa prawicowa przywiązuje duże znaczenie do wystąpienia wiecowego dep. Thorez'a.

„Matin“ uważa, iż przemówienie to oznacza otwarty zatarg w łonie frontu ludowego.

W „Echo de Paris“ dep. Kerillis uważa mowę wiecową Thorez'a za wypowiedzenie wojny radykałom i socjalistom. Organ t. zw. „Jeunesse Patriotique“, „Ami du Peuple“ podkreśla, iż na pojedyncze gesty premiera Bluma i sen. Chautemps komuniści odpowiadają prowokacją.

Naczelny organ radykalny w Pa-

mogłach zapłonęły światła lampek. W skupionych modłach oddawano część zmarłym.

Ze specjalnym pietyzmem, jak co roku, czczono we wszystkich większych miastach pamięć bojowników o wolność.

W Wilnie, po niesporach, wyrzuciła z kościoła garnizonowego procesja wojskowa do mauzoleum na cmentarz Rossa. W procesji tej wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, delegacja zarządu miejskiego oraz organizacji społecznych. Na cmentarzu modły żałobne odprowadził ks. kapłan Tolpa, który wygłosił następnie podniosłe przemówienie. Uroczystość została zakończona odegraniem marsza żałobnego Szopena i złożeniem wieńców.

We Lwowie odbyły się podniosłe uroczystości na cmentarzu obrońców Lwowa.

W ramach dzisiejszych uroczystości we Lwowie dokonano też dziś poświęcenia nowej kwatery obrońców Lwowa i Kresów Wschodnich. W kwaterze tej pochowano zwłoki 626 bohaterów, spoczywające dotychczas w różnych miejscach cmentarza Janowskiego.

Specjalny charakter miała uroczystość żałobna na cmentarzu Oksywskim pod Gdynią, gdzie spoczywają zwłoki tragicznie zmarłego s. p. gen. Orlicz-Dreszera.

W DZIEŃ ZADUSZNY.



Pogrzeb s. p. I. Daszyńskiego

KRAKÓW, 1.11. Na wieść o zgonie s. p. Ignacego Daszyńskiego, który przez wiele lat był radnym m. Krakowa, na ratuszu krakowskim wywieszono żałobną chorągiew. S. p. Ignacy Daszyński w liście z r. 1935

do prezydenta m. Krakowa wyraził życzenie, że pragnie być pochowany w Krakowie. Pogrzeb s. p. Ignacego Daszyńskiego odbędzie się w Krakowie we wtorek dnia 3 listopada na koszt miasta Krakowa.

Proces Grzeszolskiego nie skończony

Jak było i do przewidzenia, prokuratura nie może się pogodzić z uniewinnieniem Grzeszolskiego przez Sąd Apelacyjny. Do sekretariatu sądowego wpłynęła lakoniczna zapowiedź kasacji, podpisana przez prokuratora Guszczkowskiego.

Zgodnie z procedurą, wobec za-

powiedzi skargi kasacyjnej, muszą być teraz opracowane szczegółowe motywy wyroku, po otrzymaniu których prokuratura opracuje obszerną skargę kasacyjną.

Będziemy więc za kilka miesięcy znowu świadkami walki obu stron w tym wielkim poszlakowym procesie.

Wisła przybiera

KRAKÓW, 1.11. Wysoka fala na Wiśle, spowodowana wzmocnionym dopływem wezbranych ostatnio b. silnie, skutkiem deszczów, rzek, rzeczek i potoków górskich, przeszła pod Krakowem ubiegłej nocy. Na całej przestrzeni, aż do Sandomierza

wody opadają. Dopiero w Sandomierzu przed południem zaznaczył się wzrost wysokości fali i stan wynosił 114 cm ponad normę, a w Zawichocinie 56 cm. Niebezpieczeństwa powodzi obecnie jednak już nigdzie nie ma.

Akcja pomocy zimowej bezrobotnym

Roboty przewidziane na okres zimy 1936-37

W związku z ogólną akcją pomocy zimowej bezrobotnym Zarząd Miejski, oraz Wydział Drogowy przy Urzędzie Wojewódzkim zatrudnią będą dużą ilość bezrobotnych przy robotach ziemnych (prace drogowe, wodociągowe - kanalizacyjne, regulacje ulic i t. d.) w miarę możliwości w ciągu całego nadchodzącego okresu zimowego.

Wydział drogowy i kanalizacyjno-wodociągowy przy Zarządzie Miejskim prace te częściowo już zapoczątkował.

Przerwane na krótko roboty ziemne przy regulacji ulicy Werkowskiej znowu zostały rozpoczęte i będą kontynuowane bez względu na pogodę w ciągu całej zimy. Przy pracach tych zatrudniono 210 ludzi.

W program prac zimowych wchodzi również regulacja drogi do Dębówki (pierwsza droga na lewo od ul. Wilkomierskiej), gdzie pracuje przeszło 50 ludzi.

Najdalej w przyszły czwartek rozpoczęte zostaną duże roboty przy układaniu zupełnie nowej drogi, która dotychczas była ścieżką o nazwie ulicy Grochowej i w dalszym ciągu ulicy Zbożowej. Przy niwelacji tej drogi, która następnie ułożona zostanie brukiem pracuje 200 ludzi. Prace na drodze Grochowo - Zbożowej zaprojektowane na czas dłuższy, prowadzone jednak będą w ciągu listopada, gdyż uzależnione to jest od zasiłków otrzymywanych przez Zarząd Miejski od Wojewódzkiego Funduszu Pracy. Duża ilość bezrobotnych zatrudniona zostanie przez Magistrat przy sypaniu wałów na brzegach Wilii. Obecnie prace te są prowadzone około mostu Antokolskiego. Na prace przy regulacji brzegów Wilii Magistrat otrzymał z Funduszu Pracy 10.000 zł., co starczyć powinno na prowadzenie robót do grudnia. W zależności od finansów prace te mogą być prowadzone w ciągu całego okresu zimowego.

Z robót kanalizacyjnych, zakończonych na dłuższy okres czasu, w bieżący wtorek rozpoczęte zostaną roboty przy układaniu dużego kanału murowanego o 60 cm. szerokości i 110 cm. wysokości na Zwierzyńcu. Kanał ten ułożony zostanie przez całą prawie długość ulicy Fabrycznej do ul. Jasnej. Ułożenie tego kanału da możliwość skanalizowania wszystkich ulic położonych pomię-

ędzy ulicą Giedyminowską a ulicą Fabryczną. W roku 1937 plan ten zostanie zrealizowany. Na dłuższy okres czasu Magistrat zatrudni tutaj przeszło 150 ludzi.

Na ulicy Kolejowej bezrobotni zatrudnieni zostali przez Wydział Wodociągowo - Kanalizacyjny przy układaniu wodociągu o dużej średnicy (200 mm), który doprowadzony zostanie do ul. Gościńskiej. Stąd do ulicy Sadowej ułożona będzie rura wodociągowa o średnicy 150 mm. Przy ul. Sadowej wodociąg ten połączony zostanie z istniejącym tu przewodem wodociągowym o średnicy większej. Nowa część sieci wodociągowej budowana jest w związku z potrzebami zwiększenia ciśnienia w górnej części miasta (ul. W. Pohulancka, Piłsudskiego, Wiwulskiego i t. d.). Od ulicy Bazyliańskiej, która ma być w roku przyszłym uregulowana przez niwelację i obniżoną o 80 cm., ulicą Zawalną do ul. Kolejowej przeprowadzony zostanie w ciągu b. okresu zimowego rurociąg o

średnicy 300 mm. Przy pracach wodociągowych zatrudnionych będzie kilkudziesięciu bezrobotnych. Naogół, o ile starczy pieniędzy, w ciągu nadchodzącej zimy Magistrat zatrudni będzie przeszło 1200 bezrobotnych. Wszystkie te prace prowadzone są częściowo z funduszy miejskich, częściowo zaś z zapomóg dla bezrobotnych, oraz pożyczek udzielanych przez Wojewódzki Fundusz Pracy.

Część z robót wymienionych jest sfinansowana tylko na miesiąc listopad do grudnia. W końcu listopada wyjaśni się dalszy konkretny plan robót na czas zimy.

Bezrobotnych zatrudnić będzie bezpośrednio również Urząd Wojewódzki przez wydział odpowiedni. I tak np. Oddział Wodny zatrudnia 60 bezrobotnych przy wbijaniu pali na Wilii. Prace te rozplanowane zostały do stycznia r. przyszłego, o ile przed tem Wilia nie zostanie całkowicie ścięta przez lód.

J. K.

Projekt nowej ustawy emerytalnej

Sprawa emerytur państwowych stanowi przedmiot troski władz i jest tematem licznych narad. Opracowanie projektu odpowiedniego jest na ukończeniu. Po przyjęciu przez Radę Ministrów projekt wejdzie do Sejmu. Obejme on uposażenia i prawa emerytalne wszystkich "funkcjonariuszów państwowych" zatrudnionych w służbie cywilnej, nie wyłączając ministrów.

Emerytury wojskowych będą u-normowane oddzielnie.

Według nowego projektu, emerytura przysługiwać będzie wszystkim funkcjonariuszom państwowym już po 10 względnie 15 latach, w wysokości około 30 proc. podstawowego uposażenia. W miarę dalszego pełnienia służby uposażenie emerytalne będzie wzrastać, osiągając 90 proc. uposażenia po 35-ciu latach służby. Emerytura w żadnym wypadku nie może być wyższa, jak 1000 zł. miesięcznie.

Wielce doniosłe są przepisy nowej ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym, jeśli chodzi o już istniejących emerytów. Nowy projekt nie-

mal w zupełności przywraca im tę prawa, jakie posiadali przed słynnym dekretem z listopada 1935 r. i obcina pobory z tego okresu najwyższej do 10 proc., ale tylko w tych wypadkach, jeśli emerytura przekracza 100 zł. miesięcznie.

Całkowicie traci moc obowiązującą przepis o pozbawieniu emerytów praw do całej ilości lat służby przez obliczanie czasu służby w państwach zaborczych w 75 proc. Jak wiadomo, przepis ten, dziś obowiązujący, został przez emerytów jako w najwyższym stopniu krzywdzący.

Nowy projekt ustawy ma przywrócić pobór składek emerytalnych, tak jak to było przed rokiem 1934. Wysokość składek ustali Rada Ministrów.

Kiepura zawarł ślub cywilny

KATOWICE. 1.11. W sobotę przed południem odbył się w Katowicach ślub cywilny słynnego śpiewaka Jana Kiepury z Martą Eggerth. Ślubu udzielił w magistracie katowickim prezydent miasta dr. Kocur jako urzędnik stanu cywilnego.

Sprzedawał miejsca w raju

CZERNIOWCE. 1.11. W Kiszyniowie aresztowano młucha Antona, który, korzystając z ciemnoty okolicznych wieśniaków, sprzedawał im miejsca w raju. Anton sporządził fikcyjny plan raju i sprzedawał miejsca zależnie od ich rzekomej jakości, w cenie od 2 do 10 tysięcy lei. Ofiarą sprytnego oszusta padło wielu mieszkańców powiatu Bielce, w Besarabii.

PRZED KORONACJĄ KRÓLA EDWARDA VIII-go.



Anglia torso wale przygotowała się do uroczystości koronacyjnych. Oto model próby dekoracji ulicznej.

Ofiary

złożone w Administracji "Dziennika Wileńskiego".
M. S. 1. — zł. dla Polaków, którzy ucierpieli w Przytyku.
P. M. i K. Chodźkowie zł. 5. — i p. Wincentowa Czyżewska zł. 2. — na budowę kościoła O.O. Redemptorystów w Wilnie.
T. Z. zł. 5. — na dzieci chore na gruźlicę.
P. Jankiewiczowa Z. na kupno maszyny do szycia zł. 3. — dla wdowy z dwojgiem dzieci zł. 2. —

Sport

ZAKOŃCZENIE ROZGRYWEK O MISTRZOSTWO LIGI

Ruch mistrzem Polski, Legia i Śląsk spadają do klasy "A".

W niedzielę zakończyły się tegoroczne rozgrywki o mistrzostwo Ligi. Mistrzostwo Polski zdobył Ruch. Tytuł wicemistrza uzyskała Wisła. Do klasy "A" spadają Śląsk i Legia.

Końcowa tabela rozgrywek przedstawia się następująco (w tabeli uwzględniamy walkower 3:0 dla Garbarni za mecz ze Śląskiem):

	gier	pkt.	st.br.
1) Ruch	18	24:12	50:33
2) Wisła	18	22:14	30:24
3) Warta	18	21:15	43:31
4) Garbarnia	18	21:15	32:27
5) Warszawianka	18	21:15	30:27
6) Pogoń	18	19:17	36:29
7) Ł. K. S.	18	19:17	37:32
8) Dąb	18	14:22	29:43
9) Śląsk	18	11:25	21:40
10) Legia	18	8:28	24:46

ZAKOŃCZENIE ROZGRYWEK O WEJŚCIE DO LIGI

W niedzielę zakończyły się również rozgrywki finałowe o wejście

do Ligi. Do Ligi awansują definitywnie Cracovia i A. K. S.

	gier	pkt.	st.br.
1) Cracovia	6	10:2	15:4
2) A. K. S.	6	9:3	19:8
3) Smigły	6	3:9	7:18
4) Brygada	6	2:10	3:14

PORAŻKA SMIGŁEGO Z A. K. S.

Rozegrany w Wilnie mecz piłkarski o wejście do Ligi między Smigłym a A. K. S. zakończył się porażką Smigłego 3:5 (2:1). Zawody te nie wzbudziły specjalnego zainteresowania, gdyż Smigły, nawet w razie zwycięstwa nie miał już żadnych szans w zakwalifikowaniu się do Ligi. Początkowo zaznacza się przewaga A. K. S., który już w 5 min. uzyskuje prowadzenie ze strzału

Morcinka. Po obustronnych atakach w 25 min. Pawłowski zostaje sfaulowany, sędzia dyktuje rzut karny, zamieniony w bramkę przez Skowrońskiego. W 42-iej minucie Smigły przeprowadza ładną kombinację całą prawie piątką ataku, zakończoną najładniejszą bramką dnia, zdobytą przez Pawłowskiego. Wynik 2:1 dla Smigłego utrzymuje się do przerwy.

W drugiej połowie zaznacza się lekka przewaga drużyny śląskiej. Owocami tej przewagi są cztery bramki, zdobyte przez Wostala i Piontka, przy czym jedna z tych bramek pada z rzutu karnego. Dla Smigłego trzecią bramkę uzyskuje Skowroński.

Sędziował słabo por. Kafliński z Warszawy.

Eksport rękawiczek wileńskich a dewaluacja waluty zagranicznej

W ub. miesiącu wywieziono z Wilna rękawiczek na sumę około 95 tys. zł. przy czym największe wysyłki kierowane były do Anglii.

Eksporterzy rękawiczek zostali poważnie zaskoczeni skutkami dewaluacji franka szwajc. i lira włoskiego oraz łata lotewskiego, skutkiem której ponieśli straty.

Ze względu na dewaluację waluty zagranicznej, fabrykanci wileńscy nie będą w stanie ze wszystkim państwami utrzymać stosunków handlowych, a przedewszystkiem z Włochami i Szwajcarią, które to państwa narazie będą uważane za stracone, aż do chwili ustabilizowania się waluty i cen. (h)

Metody żyda-pracodawcy Oszukiwał przy wypłatach

Judel Stycki, właściciel pracowni pończoszniczej na ul. Stefańskiej 26, stanął przed Inspektorem Pracy, oskarżony o złośliwe niewypłacanie należności pracownikom. Niejakiej Annie Skarbowskiej, jednej z pokrzywdzonych, w ciągu 9-ciu lat z jej

niezdnych zarobków zdołał „urwać” 240 zł. Stycki został przez Inspektora skazany na grzywnę w wysokości 150 zł. Odwołanie się do Sądu Okręgowego przysporzyło mu tylko kosztów, bo wyrok został w całości zatwierdzony. (In).

Rzeźnia eksportowa za 300 tys. zł. zostanie wybudowana w N-wilejce

W przyszłym roku rozpocznie się budowa olbrzymiej rzeźni eksportowej w N. - Wilejce. Przy rzeźni wybudowana zostanie specjalna zmechanizowana chłodnia. Rzeźnię i

chłodnię buduje Zarząd Miejski Nowej - Wilejki przy poparciu Funduszu Pracy. Koszt wspomnianej budowy wyniesie 300 tys. zł. (m)



Podczas walk między ludnością hinduską i mahometanską zburzono w Bombaju wiele sklepów.

O Rossie naszej w opisach jej badaczy

Od lat 3-ich niespełna, prowadzoną jest inwentaryzacja mogił i nagrobków, głównie na cmentarzu Rossa, oraz częściowo na cm. po-Bernardyńskim. Gdy tam zapoczątkowana została mozolna praca przez p. W. W., praca opisowa, a nawet w skromnej mierze konserwacja niektórych najważniejszych pamiątek cmentarnych — a trwać to będzie bez ochyby jeszcze przez lat kilka — zato inny badacz odnoszący zabytków cmentarnych zdołał już, przy pomocy 2-ch współpracowników, spisać kilka tysięcy najciekawszych grobów, znajdujących się na cmentarzach: Rossy, św. Piotra, Bernardyńskiego i ewangelickiego. Miejsmy nadzieję, że w którymś z lat najbliższych, dzięki energicznemu pozyskaniu T-w Krajoznawczego i

Miłośników Wilna, zostanie ustalony jakiś porządek kulturalny na naszych cmentarzach. Najlepsze chęci, pod tym względem, zdają się okazywać autorzy nader sympatycznej książeczki o Wilnie, wydanej przed kilkoma laty przez T-wo Krajoznawcze, a opracowanej głównie przez nieodżałowanej pamięci prof. Juliusza Kłosa, jakowa to książka ukazała się już w trzecim poprawionem wydaniu, dzięki współpracy członków Wileńskiego Związku Turystycznego. Owóż z pośród wileńskich miast zmarłych, najsumienniejszą opisaną została, pod względem historycznym, jedynie piękna nasza Rossa, inne bowiem cmentarze nie do-czekały się jeszcze rzetelnego opracowania, a nawet szanowni współpracownicy nie ustrzegli się błędów

dosyć poważnych. Szkoda, że badacze cm. Rossy, podając obszerny opis nagrobków i mogił, opuścili co z kilkanaście znakomitych imion, jak oto, na przykład, pomnik tam nie tylko pomnik biskupów sufragana Kurlandskiego, Kossakowskiego i biskupa Dionizjady, Ludwika Zdanowicza, wychowawca Akademii Wileńskiej, lecz i ostatniego pasterza, skasowanej przez władze rosyjskie diecezji Mińskiej, biskupa Adama Wojtkiewicza, spoczywającego w kaplicy cmentarnej Rossy od 1864 r. Dalej zapomniano o tem, że na Rossie pogrzebani są tacy uczeni z pośród luminarzy dawnej Wszechnicy wileńskiej, jak Piotr Sławiński, ostatni astronom obserwator wileń. zmarły 17 maja 1881 r. Spoczywa on nieopodal grobow Symonowiczów i Antoniego Lazarowicza, pierwszego badacza cm. Rossy. Tam bowiem znajduje się opuszczony i znacznie uszkodzony nagrobek znakomitej badaczki flory krajowej, Tekli Symonowiczówny, zmarłej 19 kwietnia 1900 r., przecie jej piękne zasługi, ja-

ko botaniczki, podkreślili już i s. p. dr. Józef Bieliński i młody botanik współczesny, Witold Sławiński. W dniu 18 listopada r. b. uplynie 15-cie lat od daty zgonu szlachetnego entuzjasty, a wiele obiecującego naukowca, s. p. prof. U. S. B., Ludwika Janowskiego. Obecnie prawie na-przeciw kaplicy cmentarnej wzniesiono sumptem kolegów zmarłego, profesorów Wileńskiego Uniwersytetu, piękny grobowiec z czarnego polerowanego kamienia w kształcie sarkofagu. Na płycie czytamy między innem:

„Wielkość Wszechnicy Wileńskiej umiłował i żywot cały Jej oddał”.

Na tymże grobowcu położono nadto taki napis:
Franciszka z Turowiczów Janowska Mikulska, Małka Profesora. 24.IX 1848 — † 4.IV 1925 r.

Z prawej strony kaplicy wznosi się, jak wiadomo, wyniosły pomnik wielkiego historyka Joachima Lelewela.

Ponieważ lewa strona rzecznej

świętyni nieposiada jeszcze dotychczas odpowiedniego grobowca, zaś przed tą szeroką płaszczyzną jest tyle niezajętego miejsca, więc, czy nie należałoby zazerwerować go, nieśmiało podnoszę tu myśl, ustanowienia w tem miejscu pięknego pomnika Jędrzeja Śniadeckiego, którego 100-na rocznica zgonu przypada za niespełna 2 lata. Marmurowy nagrobek genialnego autora „Jestestw organicznych” znajduje się obecnie gdzieś w zapadłej Oszmiańszczyźnie w lesie gminy Worniańskiej, we wsi Horodniki. Czy nie byłoby wskazaniem dokonać ekshumacji zwłok tego jednego z najwybitniejszych uczonych dawnego Uniwersytetu Wileńskiego i pogrzebać tu, gdzie spoczęły, niedawno przywiezione z Paryża, zwłoki Lelewela. Przy tem trzeba zaznaczyć, że grobowiec Śniadeckiego, artystycznie wykonany w białym marmurze i ozdobiony urną, znakomicie by się przyczynił i do samej ozdoby naszej, coraz wspanialej prezentującej się Rossy.

Uz.

PRZYMUS I DOBRA WOLA

Organizacja życia społecznego oparta jest na dwóch pierwiastkach: przymusie i dobrej woli. Pewne zadania społeczne można urzeczywistnić tylko przez przymus; inne należy zostawić dobrowolnym związkom, bo tylko one mogą je dobrze spełniać. Zależnie od stopnia kultury i cywilizacji, od charakteru narodu, zmienia się zakres jednego i drugiego pierwiastka. Granice mogą się zmieniać, ale w każdym razie nie powinno się mieszać razem przymusu z dobrowolnością, bo z tego powstają twory, niezdolne do życia.

Państwo jest organizacją opartą na przymusie. Bez przymusu nie ma państwa. Państwo nie potrzebuje się tego wstydzić, że nakłada przymus. Jeżeli uzna, że pewne zadanie musi być spełnione, niechaj władza państwowa bierze na siebie wyraźną odpowiedzialność, niech nałoży na obywateli ściśle określony obowiązek, którego treść wyraźnie określa ustawa. Ale państwu po prostu nie wypada uprawiać pewnego rodzaju c amouflażu, przebieierać akcję, opartą na przymusie, w szaty „dobrowolnej” działalności.

Istnieją rzeczy, które normalnie nie powinny być przeprowadzane przy pomocy przymusu; jeżeli się ten przymus zastosuje, sprawia to wiele kłopotu. Np. pożyczka państwowa oparta jest na obopólnym interesie, czy też na zrozumieniu patriotycznego obowiązku, ale w każdym razie na dobrej woli subskrybenta. Gdy się z pożyczki dobrowolnej robi faktycznie pożyczkę przymusową, może to dać doraźne skutki. Ale po pewnym czasie wychodzą na wierzch wszystkie ujemne objawy tej operacji. Państwo, stosujące przymus, traci zaufanie. Subskrybenci, którzy nabyli obligacje pożyczki wbrew swej woli, starają się ich jak najprędzej pozbyć; sprzedają je za bezcen, przez co obniżają kurs papierów państwowych.

Podobne objawy można zauważyć w całym życiu społecznym, gdy się je etatyzuje, gdy wprowadza się przymus tam, gdzie powinna być dobra wola. Poza państwowe życie społeczne oparte jest na pewnych pierwiastkach moralnych, których nie wolno lekceważyć. Nadaje mu żywotność chęć bezinteresownej pracy, gotowość ponoszenia ofiar, ale pod warunkiem, że ci, którzy pracują społecznie, mają swobodę organizacyjną, że mogą obracać takie formy działania, które im najlepiej odpowiadają. Wówczas życie stowarzyszeń i związków jest naprawdę szkołą obywatelskiego życia.

Gdy jednak wejdzie tu w grę subwencja państwowa, gdy zacznie się stosować przymus, choćby faktyczny, należenia do różnych związków, to ta pomoc jest darem Danaów, którego lepiej się wystrzeżać. Przychodzą wielkie korzyści materialne; ale w ślad za tym idzie biurokratyzowanie życia społecznego i bezduszność tego życia: posady płatnych sekretarzy, nudna propaganda, życie stowarzyszeń wyładowane się w uroczystościach i obchodach, a traci swoją treść wewnętrzną.

Szkola usiłuje rozbudzić w dzieciach i młodzieży instynkty społeczne. Wyraża się to w ściąganiu składek na różne cele od dzieci. Składki te nieraz nabierały charakteru przymusowego. Na tym tle wyrosło wiele niezadowolonych, gdyż te półpodatki dawały się we znaki kieszeniom zubożonych rodziców. Czy ci pedagodzy nie zdają sobie sprawy z tego, że ten system, zamiast rozbudzić zdrowe instynkty społeczne, raczej je paraliżuje? Czy wolno robić zwyczajną pilę, połączoną z pompowaniem pieniędzy z idei pracy społecznej?

Narzeka się, i słusznie, na to, że u nas ludzie zbyt często oglądają się na państwo, na jego pomoc. Ale czy z drugiej strony państwo nie uczy ich

Uwięzienie Maurrasa

Karol Maurras został aresztowany i osadzony na 8 miesięcy w więzieniu. Jest to wydarzenie niezmiernie znamienne dla obecnego położenia we Francji.

Któż to jest Maurras? Najwybitniejszy myśliciel i pisarz polityczny Francji współczesnej. Pomijamy już to, że jest założycielem i kierownikiem ruchu nacjonalistycznego, że skupił koło siebie obóz, którego idei można nie podzielać, lecz któremu nie można odmówić, że posiada doktrynę, organizację i wpływ polityczny nie byle jaki, mimo, że nie posiada swych przedstawicieli w parlamencie i w dziedzinie, którą we Francji nazywają „krajem legalnym”.

Nacjonalizm francuski ma swoje własne oblicze, swoje własne metody działania, cechuje go to, że widzi wyjście z położenia obecnego w przywróceniu monarchii. Wpływ pism Maurrasa sięga jednak daleko poza granice jego ojczyzny. Oddział on na formację umysłową Mussoliniego, przynajmniej się otworzył do tego, że wiele od niego się nauczył

dyktator portugalski Salazar, czytają go w Belgii i Szwajcarii, znają go wszędzie tam, gdzie szerszy się współczesny ruch narodowy w Europie.

Siłą Maurrasa jest jego umysł, niewątpliwie jeden z najczystszych w Europie współczesnej, oraz talent pisarski pierwszorzędny. Nie tylko jego książki, stanowiące chlubę literatury politycznej i literatury w najogólniejszym znaczeniu tego wyrazu,



lecz także jego od lat dwudziestu zamieszczane artykuły polityczne w dzienniku „L'Action Française”, są powszechnie uznane — przez zwolenników — za rzeczy przynoszące chlubę piśmiennictwu francuskiemu. Przyszły historyk niewątpliwie przyzna Maurrasowi taką samą rolę w życiu Francji wieku XX, jaką w wieku XVIII odegrali Russo i encyklopedyści — rolę umysłu, który przyczołował radykalny przewrót w stosunkach politycznych i życiu kraju...

Osadzenie takiego człowieka w więzieniu charakteryzuje położenie obecne we Francji. Jest prostą i naturalną konsekwencją opanowanie państwa przez żywioły skupiające się w t. zw. „froncie ludowym” i przyczołowujące nadejście komunizmu... Uwięzienie Maurrasa jest epizodem w tym wielkim przeobrażeniu, jakie przeżywa Francja współczesna. Należy ono do tej kategorii zabiegów, które wbrew intencji ich autorów wzmacniają ruch, który chcą zniszczyć.

S. K.

PRZEGLĄD PRASY

PROF. ESTREICHER PRZECIW MONOPARTII

Wśród głosów, domagających się jakiejś rozsądnej likwidacji obecnego systemu rządowego w Polsce, podnieść należy głos profesora Un. Jag. Stanisława Estreichera, b. redaktora „Czasu”. Głos ten ma dużą wagę, gdyż wyraża opinię człowieka, który nie będąc nigdy zaslepionym sanatorem, opowiedział się przeciw za przewrotem majowym i zawsze się deklarował jako zwolennik marsz. Piłsudskiego. Prof. Estreicher był przecież jako rektor U. J. na 4 lata przed przewrotem inicjatorem nadania doktoratu *honoris causa* marsz. Piłsudskiemu i przy promocji wypowiedział na jego cześć mowę. Obecnie w „Odnowie” występuje bardzo stanowczo przeciw lansowanemu z pewnej strony planom zaprowadzenia w Polsce rządów monopartyjnych. Pod tym względem wywody jego pokrywają się z opinią prof. Rybarskiego, wyrażoną w jego książce „Siła i prawo”.

Prof. Estreicher nie sądzi, że zn. nie pragnie, by projekt p. Koca poszedł po linii tworzenia w Polsce monopartii:

„Nie widzę żadnych do tego odpowiednich warunków. Nie istnieje w Polsce człowiek o autorytecie Mussoliniego, nie istnieje zwarty materiał ludzki, gotowy karnie i ślepo słuchać „wodza”, nie istnieje jednolity światopogląd polityczny”.

Cóż zatem pozostaje Polsce do wyboru?

„Pozostaje tylko droga demokracji bez demagogii, droga umiaru i środka między polityczną swawolą a polityczną represją. W naszym społecznym i geograficznym położeniu, dużo groźniejszym niż gdzieindziej, przy naszym rozdarciu na radykalne lewe i prawe grupy, przy niskim politycznym wyrobieniu szerokich mas — nie da się w Polsce rządzić demoliberalnie, to rzecz pewna. Ale nie da się też rządzić „rozkazodawczo” i monopartyjnie; niezdecydowane i połowiczne próby tego rodzaju rządów, podejmowane w Polsce, dostatecznie chyba o tym przekonały. Tylko rząd, który będzie miał za sobą równocześnie powagę, siłę i zaufanie społeczeństwa — oparte nie na nakazie, ale na przekonaniu — uniknie błędów, a może i klęsk, jakie inne rządy czekają”.

Autor artykułu nie zajmuje się kwestią, jaką treść polityczną - społeczną mają mieć nowe rządy. Jest to przecież kwestia zasadnicza. We Włoszech od r. 1922 do 1925 istniał formalnie ustroj demoliberalny, ustanowiony „Statutem” z r. 1848, a jednak treść tych rządów była już inna niż przed r. 1922. Rzeczą istotną w Polsce jest stworzenie potężnego ruchu narodowego, któryby wyraził wolę narodu rozwijania swego życia w potęgę i wielkość. Ruch ten wyrzeźbi już formy ustrojowe takie, jakie będą odpowiadać jego potrzebom. Rzecz jasna, że formy te muszą gwarantować narodowi duży zakres samodzielnności, gdyż bez oparcia władzy o wolę narodu, nie jest możliwy ani rozwój cywilizacji, ani budowa istotnej i trwałej potęgi państwa.

Na okres przejściowy, likwidacyjny, uwagi prof. Estreichera dają trafne wskazówki.

„SEJM NIE SPEŁNIŁ ZADANIA”

Likwidację systemu zaleca również „Czas” w artykule, rejestrującym jednorazowy bilans prac nowego Sejmu. Dziennik konserwatywny stwierdza, że Sejm nie zdał egzaminu ani w dziedzinie ustawodawstwa, ani w dziedzinie kontroli nad rządem. Sejm nie jest łącznikiem między społeczeństwem a rządem. Posłowie „nie reprezentują żadnej politycznej siły”. Odważają się oni wprowadzić czasem na krytykę rządu.

„Cóż warta jest jednak krytyka, kiedy wskutek słabości krytykujących, rząd może się z nią nie liczyć, wiedząc, że pomimo krytyki, otrzyma od parlamentu wszystko, czego chce, nie będąc nawet zmuszonym zmieniać swego dotychczasowego postępowania.

Izby obecne nie spełniają roli i funkcji, które im konstytucja w nowym ustroju wyznacza. Nie spełniają dlatego, bo nie reprezentują żadnej siły społecznej, reprezentują z małymi wyjątkami jedynie opinie tych, co w nich zasiadają. A to jest stanowczo zbyt mało. I to przede wszystkim trzeba zmienić, jeśli się chce nasz parlamentaryzm uzdrowić”.

Co zmienić? Zdaje się, że „Czas” ma na myśli ordynację wyborczą. Przepowiadaliśmy już przed rokiem, że Izby przez p. Sławka stworzone nie będą wyrazicielami społeczeństwa. Dziś konstatują już wszyscy, że próba się nie udała.

IGNACY DASZYŃSKI

W Bystrej na Śląsku zmarł Ignacy Daszyński, przeżywszy lat 70. Była to niewątpliwie najwybitniejsza indywidualność w polskim ruchu socjalistycznym, a że ruch ten odegrał dużą rolę w życiu polskim na przełomie wieków XIX i XX, więc nazwisko Daszyńskiego będzie trwale zapisane na kartach historii naszej.

Ocena pracy i czynów zmarłego zależeć oczywiście musi od tego jak się zapatrywać na ideę socjalistyczną i na rolę Polskiej Partii Socjalistycznej w dziejach Polski, będącej w podziałach i w dziejach Polski odróżnionej. Nie jest miejsce na tę ocenę we wspomnieniu pośmiertnym. Wiadomo zresztą, jak się tutaj na te sprawy zapatrujemy.

Jeśli chodzi o indywidualność zmarłego przywódcy socjalizmu polskiego to trzeba przyznać, że służył on wytrwale i z dużym talentem idei, której był wyznawcą i obozowi, który się skupił koło niego.

Urodzony w Zbarażu, na galicyjskim Podolu, do wybuchu wielkiej wojny działał na terenie b. zaboru austriackiego. Już jako uczeń szkoły średniej w Stanisławowie należał do kółek socjalistycznych. Szedł też wytrwale i konsekwentnie po raz obranej drodze — jako student uniwersytetu i później, jako działacz polityczny. Był posłem do Sejmu i do parlamentu austriackiego, założył dziennik socjalistyczny „Naprzód” w

Krakowie, brał czynny udział w ruchu społecznym. Siłą jego był wielki dar wymowy. Umiał przemawiać do robotników, był uznany za jednego z najlepszych mówców w Wiedniu. Talent krasomówczy i zdolności polityczne wysunęły go na pierwsze miejsce w stronnictwie socjalistycznym b. Galicji i wśród socjal-demokracji austriackiej.

Nie zacieśniał się jednak do spraw jednego zaboru, był w stosunkach z socjalistami w dwóch pozostałych zaborach, a mianowicie z patriotycznie usposobionym ich odłamem, z tym, którego najwybitniejszą postacią był Józef Piłsudski.

To też przed wielką wojną i w czasie wojny stanął w sposób zdecydowany w szeregach tych, co związali politykę polską z państwami Centralnymi. Był w Naczelnym Komitecie Narodowym galicyjskim i współdziałał w sprawie powołania do życia Legionów.

W listopadzie roku 1918 został powołany przez Piłsudskiego na premiera rządu ludowego w Lublinie. W roku 1920, w czasie wojny z Rosją, był wicepremierem w rządzie koalicyjnym Witosy. Współdziałał też z obozem legionowym aż do roku 1926, gdy P.P.S. na poparciu wszystkich swymi wpływami i swą siłą przewrót majowy.

Przez większość swego życia politycznego był człowiekiem koncentrującym swą działalność publiczną

w ramach stronnictwa, które reprezentował. Dla stronnictwa tego położył wielkie zasługi i za jego czyny całkowitą ponosi odpowiedzialność — zarówno na cześniejszym terenie galicyjskim, jak na szerszym terenie Polski odrodzonej.

Poza ramy partyjne wyszedł dopiero pod koniec swego żywota, gdy w roku 1928 został wybrany na marszałka trzeciego Sejmu Rzeczypospolitej. Działalnością swoją — stwierdzić to trzeba — sprawił wszystkim prawdziwą niespodziankę. Mimo zachwianego już zdrowia, pracował bez wytchnienia. Ujawnił szersze rozumienie spraw państwowych, starając się na tym stanowisku o obiektywizm, rozumienie przeciwników i ochronę interesów całości narodowej. Z punktu widzenia tych wszystkich, którzy stoją poza ruchem socjalistycznym, jest to najpiękniejszy okres życia tego „trybuna ludowego”. Od kilku lat, naskutek ciężkiej choroby, usunął się w zacisze życia domowego.

Powtarzamy raz jeszcze — ocena życia i działalności Ignacego Daszyńskiego zależy od stosunku do idei którą wyznawał i stronnictwa, które tę ideę wcieliło w życie. To jedno można stwierdzić, że odszedł z tego świata człowiek, który w dziejach Polski pod zaborem, w okresie wielkiej wojny (1914 — 1918) i w pierwszym dziesięcioleciu państwa polskiego dużą odegrał rolę.

Wzmożona aktywność francuskiej komuny O interwencję w Hiszpanii

„Front ludowy” znów zagrożony

PARYŻ (PAT). Bezpośrednio po kongresie partii radykalnej, któremu partia komunistyczna przelała list, zredagowany w niezwykłe ugodowym a nawet serdecznym tonie, komuniści podjęli na nowo kampanię, zwróconą przeciwko popieranej przez radykałów polityce niemieszania się do spraw Hiszpanii oraz wogóle przeciw całokształtowi dotychczasowej działalności rządu Bluma w wszystkich dziedzinach.

Pierwszą fazą ofensywy komunistycznej był list sekretariatu stronnictwa do socjalistów, utrzymany w ostrym tonie i domagający się zwołania w najbliższym czasie posiedzenia komitetu koordynacyjnego, grupującego przedstawicieli partii komunistycznej i socjalistycznej, celem zorganizowania wspólnej akcji na rzecz pomocy dla rządu hiszpańskiego oraz uchwalenia wspólnej demarche wobec premiera Bluma i ministra Delbosa z żądaniem, by rząd francuski, który był inicjatorem układu o nieinterwencji, podjął obecnie inicjatywę zniesienia

blokady, której ofiarą pada Republika Hiszpańska. List żąda, by posiedzenie komitetu koordynacyjnego zwołane zostało już na dzień 5 listopada, przypomina socjalistom uchwałę drugiej międzynarodówki oraz międzynarodowej Konfederacji Związków Zawodowych, które opowiedziały się stanowczo za zrewidowaniem polityki nieinterwencji, zwraca uwagę, że rząd francuski popełnił „poważny błąd”, występując z inicjatywą układu o nieinterwencji i obarcza odpowiedzialnością za to nie tyle min. Delbosa, ile wprost premiera Bluma.

Bezpośrednio po tym wystąpieniu partia komunistyczna zorganizowała w piątek w jednej z wielkich sal Paryża masowe zebranie, na którym generalny sekretarz partii dep. Thorez zaatakował gwałtownie nie tylko politykę rządową wobec Hiszpanii, lecz wogóle całą działalność gabinetu, oświadczając się kategorycznie za koniecznością utrzymania „frontu ludowego”. Thorez wystąpił zarówno przeciw radykałom,

jak i socjalistom, zarzucając im, że w polityce wewnętrznej i zagranicznej nie trzymają się programu „frontu ludowego”. Szczególnie ostro wysunął Thorez zarzut, iż rząd kapituluje ustawicznie przed pracodawcami, i jeszcze raz zaatakował premiera Bluma, oświadczając, że cała odpowiedzialność za politykę zagraniczną obecnego gabinetu spada na szefa rządu, którego list, wystosowany do partii komunistycznej w związku z pobytem dr. Schachta w Paryżu, oznacza również kapitulację wobec Hitlera.

Te kolejne wystąpienia partii komunistycznej są wyraźnym dowodem szeroko zorganizowanej akcji, mającej na celu wymuszenie na rządzie francuskim rewizji polityki wobec Hiszpanii. Akcja ta, zdaniem paryskich kół politycznych, wywołać może poważne konsekwencje w dziedzinie polityki wewnętrznej, a na wet o ile prowadzona będzie nadal z tą samą co dotychczas gwałtownością zagrożić może upadkiem „frontu ludowego”. Rząd bowiem nie może zmienić swej dotychczasowej linii politycznej, zwłaszcza po ostatniej deklaracji kongresu partii radykalnej w Biarritz, który wyraźnie opowiedział się za utrzymaniem polityki neutralności wobec wojny domowej w Hiszpanii.

Prasa umiarkowana, komentując list partii komunistycznej oraz przemówienie dep. Thoreza, wyraża opinie, że komuniści działają w tym wypadku wyraźnie na polecenie Kominternu, który czyni ostateczne wysiłki uratowania rewolucji w Hiszpanii.

R. RYBARSKI

tej wady, czy nie wkracza w te dziedziny, w które nie powinno wkraczać? Na państwie np. ciąży poważne obowiązki z zakresu opieki społecznej. Niechaj państwo je spełnia, niechaj czerpie na ten cel regularne dochody na podstawie prawidłowego budżetu. Ale źleby było, gdyby państwo chciało upaństwić — miłoserdzie. Bardzo wiele mogą tu do-

konać związki społeczne poza państwem, uruchamiając bezinteresowną pracę i ofiarność społeczną. Między przymusem a dobrą wolą trzeba poprowadzić linię graniczną. Poniechanie tych zasad wykoszlawia ducha pracy społecznej, a bynajmniej nie wychodzi na dobre powadze instytucji państwowych.

Gród Gedymina w cyfrach

Według spisu powszechnego z r. 1931, gród Gedymina liczył 195.071 mieszkańców, którzy pod względem wyznania dzielili się na: 125.999 katolików (64,6 proc.), 9.321 prawosławnych (4,8 proc.), innych chrześcijańskich wyznań 4.161 (2,1 proc.), talmudystów 55.006 i innych 518.

Jako język ojczysty podali: polski 128.628 (65,9 proc.), białoruski 1.737 (0,9 proc.), rosyjski 7.732 (3,8 proc.), litewski 1.579 (0,8 proc.), żydowski 54.596 (28,0 proc.) i inny 1099 (0,6 proc.).

Według spisu z r. 1919, Wilno liczyło 128.954 mieszkańców, którzy według wyznania dzielili się na: 72.407 katolików (56,1 proc.), prawosławnych 5.586 (4,3 proc.), innych wyzn. wsch. 555 (0,4 proc.), ewangelików 1.556 (1,2 proc.), talmudystów 48.633 i mahometan 217 (0,9 proc.).

Pod względem narodowościowym liczone: Polaków 72.416 (56,1 proc.), Białorusinów 1.781 (1,4 proc.), Rosjan 4.092 (3,2 proc.), Litwinów 2.920 (2,3 proc.), Żydów 46.559 (36,1 proc.) niewiadomej narod. 1.186 (0,9 proc.).

Jak widzimy z powyższego, ilość mieszkańców Wilna wzrosła pomiędzy obu spisami o 50 proc. bezmała. Wzrosła znacznie ilość katolików, bo o 53.592 dusz, czyli o 74 proc., — prawosławni o 3.735, t. j. o 66,7 proc., i talmudycy o 5.963, czyli o 12,2 proc. Najmniej więc zwiększyła się liczba Żydów.

W rubrykach językowo - narodowościowych widzimy znów zwiększenie Polaków o 56.212 (78,1 proc.), Rosjan o 3.280 (80 proc.), i Żydów o 8.037 (17,2 proc.). Liczba Białorusinów zmniejszyła się o 44 osoby i Litwinów o 1.341 (46 proc.).

Co do Żydów to widzimy, że róż-

nica pomiędzy rubryką wyznaniową a narodowościową w latach 1919 i 1931 wykazuje, że przy pierwszych spisie 2.074 Żydów przyznawało się do innych narodowości, a w r. 1931, już tylko 410. To zjawisko daje się zauważyć bez wyjątku w całej Rzeczypospolitej, świadcząc z jednej strony o silnym rozwoju ducha nacjonalistycznego u wyznawców Talmudu, z drugiej zaś o dojdzie do przekonania, że dziś już chyba tylko bardzo naiwni ludzie wierzą w istnienie „Polaków wyznania mołeszowego” i że, wobec tego przywdziewanie w celach utylitarnych płaszcza polskiego czy innego jakiego, nie wprowadza nikogo w błąd.

Spadek ludności żydowskiej z 37,8 proc. w r. 1919 na 28,2 proc. tłumaczy się, po pierwsze znacznym ubytkiem chrześcijańskiej ludności w związku z wojną i z kolejnością zmiennych losów Wilna, które z pod rosyjskiej okupacji przeszło pod litewską, bolszewicką, — przeżyło zgoła niepewny okres groteskowej „Litwy Środkowej”, dopóki nie powróciło pod własną, polską, władzę. Wszelkim tym zmianom towarzyszyły niepokój, ewakuacje, etc., przy czym najmniej mogli się obawiać o siebie Żydzi, którzy i z Niemcami i z bolszewikami, a więc najgroźniejszymi wrogami naszymi, byli w najlepszych stosunkach. Po ustaleniu administracji polskiej, Polacy jeli powracać do Wilna, a nadto osiadło wielu uchodźców z Mińszczyzny, Mohylowszczyzny i innych ziem kresowych, które powstały w Rosji. Drugą przyczyną zmniejszenia się procentu żydowskiej ludności jest jej mniejszy przyrost naturalny wogóle, a także w niewielkim stopniu i emigracja do Palestyny.

Nieznaczne zmniejszenie się liczby t. zw. „Białorusinów” nie ma właściwie znaczenia, gdyż wogóle istnienie tej narodowości znajduje się pod bardzo wielkim znakiem zapytania i jak dotychczas, tak sama ta „narodowość”, jakoteż i język, zwany przez lud, posługujący się nim: „prostym”, znajdują się raczej w sferze doktryn i utopii, aniżeli realnego życia. Nadzwyczaj charakterystyczne w tej materii słowo wypowiedział Polesie przy spisie w r. 1931, gdzie tylko niespełna 75 tys. uznano za swój ojczysty język białoruski podczas gdy w r. 1921 tych Białorusinów naliczono przeszło 325 tys. Drugi niemiernie jaskrawy obaw miał miejsce przed kilku laty, kiedy Hromada Białoruska zorganizowała ankietę pomiędzy ludnością prawosławną co do pożądanego języka wykładowego w szkołach. Pomimo agitacji, zgłosiła dla polskiej państwowości i języka nieprzychylnie, za polskimi szkołami oświadczyło się 85 proc., za rosyjskimi 10 proc. i tylko 5 proc. za białoruskimi. Są to aż nadto wymowne dowody.

Zmniejszenie się liczby Litwinów jest również objawem wielce charakterystycznym dla stosunków wileńskich. Wogóle niezbitym pewnikiem jest, że w Wilnie co najmniej od jakichś lat stu kilkudziesięciu, rdzennych Litwinów, znających i posługujących się językiem litewskim, niema. Ci zaś co są, pochodzą z poza Wilna, z okolic, gdzie zachował się język litewski, jako ojczysty i potoczny. Wilno jest więc, poza mniejszością żydowską, miastem najzupełniej polskim i wszelkie pretensje do Litwinów posiadają charakter agitacyjny.

Według spisu z r. 1931, Wilno posiadało wśród ludności ponad 10 lat wieku 83 proc. umiejących czytać i pisać, 4,7 proc. umiejących tylko czytać i 12,3 proc. zupełnych analfabatów.

Pod względem oświaty publicznej, w r. 1933-34 było tu szkół powszechnych 89 z 24.423 uczącymi się. Z tego 42 szkoły z 18.226 uczniami były utrzymywane przez państwo, względnie gminę, a 47 z 6.197 uczniami stanowiło własność prywatną względnie organizacji społecznych.

Na Uniwersytecie St. Batorego w tym samym roku było studentów i studentek 3.872, z czego 2.264 katolików obrz. łacińskiego, 41 kat. obrz. wsch., 65 ewangelików, 380 prawosławnych, i 1.098 Żydów. Tych ostatnich więc było 28,1 proc. ogółu słuchaczy. Drugi wyższy zakład: Szkoła Nauk Politycznych liczyła 204 studentów, z czego katolików było 161, ewangelików 5, prawosławnych 29 Żydów 6 i mahometan 3.

Niestety, wydawnictwa G. U. S., skąd czerpiemy niniejsze cyfry, nie uwzględniają jednego z najważniejszych czynników, jakim, zwłaszcza na kresach jest język nauczania w szkołach. Nie mamy również danych co do liczby gimnazjów, szkół zawodowych, etc., znajdujących się w samym Wilnie. W dawniejszych rocznikach G.U.S. znajdujemy podział szkół powszechnych według języka wykładowego, ale tylko dla całego województwa. Widzimy z tych danych, że np., od r. 1923-4 do 1934-35 w całej Polsce ilość szkół białoruskich spadła z 23 na 16, — litewskich zaś z 137 na 72. Ale gdzie? Ile z tego przypada na samo Wilno, to właśnie Wilno? Najwidoczniej jednak istnieje jakiś rozkaz, czy okólnik, który nie pozwala na publikowanie tych wiadomości w myśl jakiejś, trudnej do odgadnięcia taktyki, czy dyplomacji, nieznannej zresztą w żadnym innym państwie, no i do niedawna także i u nas niepraktykowanej...

WŁODZIMIERZ DWORZACZEK.

WSPOMNIENIE POZGONNE

Dnia 27 października r.b. zgasła w wieku lat 65 w klasztorze ss. Niepokalanek w Stonimiu nieodżałowanej pamięci siostra Monika Sopotko, znana z wieloletniej pracy pedagogicznej, niestrudzonej i pełnej poświęcenia.

Czczona była i kochana nie tylko przez uczennice, wychowanki, współpracownice Zakładu wychowawczo - naukowego, którym kierowała, ale i przez wszystkich, którzy mieli szczęście zbliżyć się z nią i poznać wysokie zalety Jej umysłu i serca. Miasto Stonim traci w niej przeczną obywatelkę, mądrą przewodniczkę i doradczynię młodzieży, wogóle niewiastę niezwyklej miary duchowej i niepospolitego umysłu i wykształcenia. Znała się i ceniona Jej piękne utwory literackie i poezje pisane pod pseudonimem „Jawnuta” i drukowane w czasopiśmie stołecznych i prowincjonalnych. Niosła w nich ludziami ukojenie i odblaski tęczowe piękna Bożego na ziemi.

Cześć Jej świetlanej pamięci!

s. p.

JOZEF HIPOLIT GODLEWSKI

Obywatel ziemski, właściciel majątku Koski pow. ostrowskiego, b. poseł na Sejm.

Opotrzony św. Sakramentami, po krótkich cierpieniach, zasnął w Bogu dn. 30 października 1936 r. w Warszawie przeżywszy lat 69.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele parafialnym w Czyżewie dnia 4-go listopada t. j. w środę, o godz. 11-iej rano, po skończeniu którego nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy, do grobu rodzinnego. O czym zawiadamiają: krewnych, kolegów, znajomych i życzliwych, pograżeni w głębokim smutku: SIOSTRY I RODZINA.

W dniu pogrzebu na stacji Czyżew oczekiwać będą pojazdy na pociągi ranne.

Wszystkim, którzy złożyli nam wyrazy współczucia i wzięli udział w pogrzebie drogiej Matki naszej

s. p.

Marii Chrzastowskiej

a w szczególności Wielebnemu ks. Prałatowi Marcelemu Nowakowskiemu za serdeczne zajęcie się pogrzebem, oraz panu doktorowi Edmundowi Bratkowskiemu za troskliwą opiekę podczas całej choroby, składają z głębi serca płynące podziękowanie

AWA I KAROL WIERCZAKOWIE

Z KRAKOWA

Teatr miejski im. J. Słowackiego, niedziela po pol.: „Otello”, wiecz.: „Papa”. Poniedziałek: „Głupi Jakub”

Kina polskie:

Apollo: Upiór na sprzedaż
Promień: Anthony Advera
Stella: Straszny dwór.
Sztuka: Róża.
Świt: August Moenry.
Uciecha: Żółty skarb.

Wstrzymanie nostryfikacji dyplomów lekarskich. — Rada wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego powzięła uchwałę wstrzymującą na dalszy rok nostryfikację dyplomów zagranicznych.

Żyd pracuje na cmentarzu katolickim. — Wśród robotników zatrudnionych przy pracy na cmentarzu rakowickim a opłaconych przez Fundusz Pracy znajduje się Maks Redlich - Żyd. Ostatnio wśród robotników tych przeprowadzono redukcję, która jednak nie dotknęła tego Żyda.

Żydowskie metody konkurencyjne. — Piekarnia Jana Burka w Swoszowicach, dostarczająca chleb do Krakowa, nie podobała się Żydom, gdyż z powodzeniem konkurowała z żydowskimi piekarniami. Żydzi postanowili zlikwidować rozwijającą się firmę i w tym celu przekupili woźnicę, rozwożącego chleb z piekarni Burka i dostarczali mu chleba z własnego wypieku, znacznie gorszego gatunku, aby w ten sposób poderwać dobrą opinię, katolickiej firmy. Sprawa się wykryła a nieuczciwy woźnica, wysługujący się Żydom, obawiając się sprawiedliwości uciekł. Oto metody żydowskie!

„Ludzie na krze” — Komedie W. Wernera w reżyserji W. Biegańskiego będzie najbliższą premierą teatru im. J. Słowackiego. Na scenie ukaże się w najbliższy wtorek. Dziś i jutro ostatnie występy Kazimierza Junoszy Stępowskiego dziś w „Papie” jutro w „Głupim Jakubie”.

Żyd musi zarobić na akademikach krakowskich. — Bodaj, że już od kilku lat Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Akademickiej, które zmonopolizowało w swoich rękach pomoc młodzieży uczącej w Krakowie dancinji, z których czyste dochód przeznaczają na pomoc dla młodzieży. Dancinji te stale urządzane są w żydowskiej kawiarni „Feniks”. Dlaczego Żyd musi zarobić nawet na pomocy młodzieży akademickiej?

Matula czy Klapholtz? — Informacja nas, że fabryka środków leczniczych firmy „Eugeniusz Matula sp. z o. o. z. w Krakowie” przeszła w nieznanne ręce prawdopodobnie jednak żydowskie, bo zawiadującą i kierowniczką fabryki został ustanowiony przez nowonabywców przemysłowiec żydowski Eliasz Klapholtz.

Nowy „uniwersytet” w Krakowie. — Kraków otrzymał nową „wyższą uczelnię”. Jako stolica wszechświatowego żydostwa nie mógł się przecież obejść bez żydowskiego uniwersytetu. To też w roku bieżącym otrzymuje Kraków tak zwany sjonistyczny uniwersytet ludowy. Inauguracyjne otwarcie tego uniwersytetu zapowiedziane zostało na ubiegłą sobotę w sali Hotelu Londyńskiego przy ul. Stradom 11. Czem się ten uniwersytet będzie zajmował, ilustruje tytuł pierwszego wykładu, który brzmi „Antysemityzm a kultura”.

Poświęcenie kościoła

w Osadzie Krechowickiej

Łuck, w październiku.

Dzięki pracy i ofiarom osadników ułanów Krechowickich został wybudowany w Osadzie Krechowickiej (może być postawiona jako wzór osad wojskowych na Kresach), piękny murowany kościół na 1.500 osób. Osada ta posiada dobrze założone gospodarstwa, duży Dom Ludowy, 7-klasową szkołę dla 300 dzieci, obecnie zaś ludność miejscowa, pragnąc życie swoje oprzeć na wierze katolickiej, wybudowała okazałą świątynię Pańską.

Organizatorem życia kulturalno-społecznego w osadzie, inicjatorem i duszą budowy kościoła był prezes osady p. por. B. Podhorski. Nowy kościół powstał głównie dzięki ofiarom, ale wydatną pomoc okazały też władze i ks. biskup ordynariusz Szlązek. Godne podkreślenia, że i prawosławna ludność wzięła udział w zwózce materiałów na kościół, a w ostatniej

chwili ofiarowała lichtarze na ołtarz do nowej świątyni.

Poświęcenie kościoła przez ks. biskupa dr. St. Walczykiewicza, odbyło się 25 b. m. Droga do osady, którą ks. biskup przejeżdżał na przestrzeni 4 kilometrów była ozdobiona girlandami i sztandarami narodowymi. Tłumy wiernych i batalion KOP-u z orkiestrą powitały ks. biskupa przed świątynią. W uroczystości wzięli udział: dowódca D.O.K. Lublin gen. S. norawski, wicewojewoda wołyński p. Konopacki, liczna delegacja oficerów i żołnierzy sławnego pułku Krechowickiego, starosta pow. rówieńskiego, nauczycielstwo, kilku wyższych urzędników z Łucka, delegacji innych osad wojskowych na Wołyniu. Ks. biskup Walczykiewicz jak i inni mówcy podnosili z wielką radością ogromne znaczenie nowego kościoła dla utrwalenia wiary i polskości na Kresach.

Z CAŁEGO KRAJU

KIELCE

Nadużycia w Ubezpieczalni Społecznej? — Od dłuższego czasu miejscowa prasa pisze ogólnikowo i mętnie o popełnianych jakoby nadużyciach w miejscowej Ubezpieczalni. Według jednego z tych pism, w Ubezpieczalni prowadzone są dochodzenia „na skutek denuncjacji p. Głowani, b. urzędnika tej instytucji”. W związku z tym pozostaje „sprostowanie”, jakie do prasy wystosowała dyrektorka Ubezpieczalni.

W sprostowaniu tym podaje się, że właśnie p. Henryk Głowania, b. kierownik działu gospodarczego popełnić miał nadużycia, m. in. przez wydłużenie od góraczkującego woźnego podpisu na asygnacie na sumę 2.170 zł., którą to sumę miał sobie p. Głowania przywłaszczyć. Za to p. Głowania został, na polecenie zwolniony, zaś sprawa została skierowana do prokuratora w dniu 27 b. m.

Nadmienić wypada, że p. Gł. był redaktorem różnych miejscowych pisemek sanacyjnych a także inkasentem ogłoszeniowym „I. K. C.”, z którym musiał się rozstać w „nieprzychylnych” warunkach. Dzięki mocnym „plecom”, jakie posiada (jest szwagrem pewnego wyższego urzędnika administracyjnego, przeniesio-

nego przed paru laty z Kielc do Poznania), dostał następnie pracę w magistracie, a potem w Ubezpieczalni. Ale tam nawet „plecy” nie pomogły.

Majątek i zadłużenie gminy m. Kielce. — Na dzień 1.4.1936 r. ogólny majątek gminy m. Kielce wynosi 9.617.232 zł. Zadłużenie gminy zaś — 5.727.083 zł., bez pokrytych przez Skarb Państwa rat pożyczki ułenowskiej.

Z Komitetu Rozbudowy. — W kończącym się sezonie budowlanym, Komitet Rozbudowy miasta rozpatrzył 73 podania o pożyczki, z czego załatwił przychylnie 37. Przyznano ogółem kredytów B. G. K. na budownictwo drobne mieszkaniowe 184.600 zł., na budownictwo blokowe 95.000 zł., na remonty domów 25.400 zł. Przyznane kredyty subwencjonowały budowę 120 mieszkań o 422 izb.

SULEJÓW

Żydowskie prowokacje. — Dnia 27 b. m. na siostrę kolportera pism narodowych, 12-letnią Włodzianowską napadły łobuzy żydowskie, a jeden z nich Henochowicz, syn właściciela piekarni wydarł jej pakiet z numerami pism i rzucił je w błoto i podeptał.

Już dawniej starsi bojownicy żydowscy zaczęli Włodzianowskiego i grozili, że „już długo nie będzie nosił gazet narodowych”.

Strajk na Akademii Górniczej w Krakowie

W czwartek rano wybuchł nagle na Akademii Górniczej strajk demonstracyjny studentów tej uczelni. Przyczyną strajku jest wzburzenie młodzieży z powodu przetrzymywania w więzieniu karno - śledczym św. Michała, chorego kolegi — studenta tej uczelni Zdzisława Czernickiego, bardzo popularnego i lubianego działacza na Akademii Górniczej w Krakowie.

P. Czernicki został aresztowany podczas manifestacji młodzieży akademickiej w dniu 21 b. m. po inauguracji Młodzieży Wszepolskiej i od tego czasu przebywa wraz z dwoma kolegami w więzieniu. Ponieważ mimo interwencji jego kolegów u prokuratora (jeszcze w ubiegłym tygodniu), kol. Czernicki zwolniony nie zo-

Ostatnia placówka polska w rękach Izraela. — Jedyną kamienicę polską w rynku nabył w 5/6 częściach Żyd Rubin, właściciel sklepu żelaznego, kilku domów i banku prywatnego. Oto nazwiska sprzedawczyków: p. Marian Czuprykowski, pracownik w wapienniku p. Krawczyńskiego z siostrami pp. Niemcowa, Szwarcową i Ochimkową i p. Molicki z siostrami pp. Jusińską i Skoczkową.

święto Chrystusa Króla. — W niedzielę po sumie wyszła z kościoła parafialnego uroczysta procesja licznych rzesz wiernych na plac Straży Pożarnej. Tu z balkonu przemówił do zebranych prof. Chlebowski z Piotrkowa, obrazując walękę z Kościołem katolickim, jaką prowadzą wrogie siły w chwili dzisiejszej.

Po niesporach odbywa się akademія ku czci Chrystusa Króla ze słowem wstęp styczeńską wartość okolicy, wokalnemi.

Pamiętaj o bezrobotnych narodowcach

Strajk na Akademii Górniczej w Krakowie

stał, a rozeszła się pogłoska, iż jest chory wzrosło podniecenie wśród młodzieży, które wyładowało się wybuchem strajku demonstracyjnego.

Strajkujący studenci opuścili salę wykładowe i udali się w liczbę około 300 na ul. Kanoniczną przed siedzibę prokuratora i tam wylonili delegację, która udała się do prokuratora z prośbą o zwolnienie aresztowanego kolegi. Prokurator nie dał jednak żadnych przyrzeczeń i studenci powrócili do swych uczelni. W związku ze strajkiem na Akademii Górniczej wzrosło podniecenie wśród studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Strajk zapowiedziany został na trzy dni.

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

W dalszym ciągu pogoda pochmurna i mglista, z drobnymi deszczami, głównie na południu i wschodzie kraju.
Dość ciepło.
Stabe wiatry miejscowe

Z MIASTA.

— Wycieczki w Wilnie. Wczoraj w Wilnie bawiło kilka wycieczek z Wileńszczyzny, Nowogródziny i z Warszawy. Wycieczkowiec zwiędził cmentarze wileńskie, a następnie miasto i zabytki historyczne Wilna. (h)

SPRAWY SZKOLNE.

— Prywatne Roczne Kursy Wychowawczy i opiekunek dzieci Marii Przewłockiej w Wilnie. Kursy powyższe mają na celu szkolenie wychowawczyń i opiekunek dzieci. Oprócz wykładów teoretycznych, słuchaczki odbywają praktykę w zakładach wychowawczo-opiekunich oraz leczniczych. Przyjmowane są również młode matki, pragnące pogłębić swe wiadomości z dziedziny pielęgnowania dziecka. Zapisy przyjmuje sekretariat Kursów codziennie od godz. 5—7 w. Mickiewicza 22—5. Osoby niezamożne mogą uzyskać zniżki.

ROZNE.

— Arcypasterz protektorem „Tygodnia Miłosierdzia Chrześcijańskiego”. Protektorat nad tegorocznym „Tygodniem Miłosierdzia Chrześcijańskiego” objął J.E. ks. Arcybiskup Metropolita Romuald Jałbrzykowski. Obecnie został już ustalony termin wspomnianego „Tygodnia” i opracowany jego program, który przewiduje między innymi odczyty prof. dr. Mieczysława Skrudlika, zbiorowe nabożeństwa ekspiacyjne oraz zbiórki ofiar w naturze i w pieniądzu. (m)

— Dochodzenie w sprawie porwania dziecka. Dochodzenie w sprawie porwania 5-letniej córki przez W. Hryszkiewicza ustaliło, że posiadał on orzeczenie Sądu na zabranie dziecka, co zaś do sprawy zatrzymania go przez policję, to zarządzenie to zostało uchylone przez władzę sądowną.

KRONIKA POLICYJNA.

— Ofiary bójk. Na ul. Legionowej znaleziono pokrajanego nożami woźnicę Józefa Abraszewicza (W. Puhulanka 36). Rannego skierowano do szpitala św. Jakuba. Dochodzenie ustaliło, iż pobity on został przez 2 osobników, wynajętych za 5 złotych.

Przed domem Nr. 35 przy ul. Witoldowej znaleziono napót przytomnego, z przebitą opłucną 26-letniego Bronisława Grudzińskiego, bez stałego miejsca zamieszkania. Ofiarę napadu ulicznego pogotowie ratunkowe skierowało do szpitala św. Jakuba.

Na ul. Sołjanej, w boju, ciężko porażony został A. Sienas, lat 20 (Bagatela 20). Ofiarę bójk odwieziono do szpitala żydowskiego. 2 sprawców porażenia zatrzymano. (h)

— 2 znanych oszustów zatrzymano w Wilnie. Na dworcu kolejowym zatrzymano 2 znanych oszustów warszawskich, którzy przybyli na „gościnne występy” do Wilna. Jedem z nich, Gorsztajn, znany jest ze sprzedaży „drogocennych przedmiotów” b. arystokracji rosyjskiej. Oszuści odesłani zostaną do Warszawy. (h)

— Obława w Wilnie. Wielką obławę na przestępców urządzono wczorajszej nocy w Wilnie. Organa P.P. dokonały całego szeregu rewizji, w wyniku których zatrzymano z górą 40 złodziei, oszustów i poszukiwanych. (h)

— Protokół karne. W ciągu dnia wczorajszego policja sporządziła 7 protokółów za uprawianie zakazanego handlu. Protokół sporządzony został w większości w dzielnicy Gheta. (h)

— Okradzenie pawilonów po-wystawowych. Szajka młodocianych złodziei, na czele z osławionym już 15-letnim Brodowskim, okradła pawilony po-wystawowe w ogrodzie Bernardyńskim. Złodzieje skradli 29 zamków i 58 klamek mosiężnych od drzwi. (h)

— Nie wolno fałszywie oskarżać. Policja sporządziła doniesienie przeciwko M. Korzeniakinowi (Plutonowa 12) za fałszywe oskarżenie przeciwko St. Kisielównie (Szkłana 5) o skradzenie zegarka. Zegarek ten został znaleziony u Korzeniakinowa. (h)

WYPADKI.

— Spadł z dachu i złamał nogę. Podczas naprawy dachu własnego domu na Wilczej Lapie, spadł z dachu i uległ złamaniu nogi 33-letni Bolesław Kozłowski. (h)

— Przez nieostrożność postrzelili. Niejaki N. Wiśniewski (Łotoczek 6) przez nieostrożność postrzelił S. Pilecką (Trocka 6), przebywającą w jego mieszkaniu. Ranną w nogę Pilecką skierowano do szpitala miejskiego. (h)

— Zderzenie samochodu z rowerzystą. Wczoraj na ul. Mickiewicza samochód, prowadzony przez kierowcę Pietkiewicza (Bonifaterska 8), zderzył się z rowerzystą (Kasztanowa 4). Rower uległ rozbiciu, zaś rowerzysta odniósł nieznaczne rany. (h)

Teatr i muzyka.

— Teatr Miejski na Pohulance. Dzisiaj o godz. 8.15 w. po cenach propagandowych, wznowienie sztuki Wł. Fodora „Matura” w niezmięnionej obsadzie zespołu z pp: Detkowską-Jasińską, Wieczorkowską, Górską, dyr. Szpakiewiczem, Mroźwskim, Szezińskim i in., w reżyserji Wł. Czengery w dekoracjach W. Makojnika.

„Ludzie na krze” rewelacyjna nowość repertuaru teatru wraca na afisz w dniu jutrzejszym we wtorek wieczorem, w znakomitej premierowej obsadzie zespołu.

Nowa premiera Fr. Schillera „Intryga i miłość” perla repertuaru wszystkich scen świata, arcydzieło literatury dramatycznej, w nowym przekładzie cenionego poety J. Tuwima, znajduje się w przygotowaniu zespołu teatru, w nowej inscenizacji Wł. Czengery, w nowej oprawie dekoracyjno-kostiumowej W. Makojnika.

— Teatr muzyczny „Lutnia”. Dziś z powodu przypadającego dnia zadusznego, widowisko w teatrze „Lutnia” zawieszono. „Księżniczka O-la-la”. Tydzień propagandowy teatru. Jutro z udziałem Elny Giłstedt grana będzie świeżo wystawiona op. Gilberta „Księżniczka O-la-la”.

11 listopada w „Lutni” Pod reżyserją A. Ludwiga, kierownictwem muzycznym W. Szczępańskiego, odbywają się codziennie próby z opery Moniuszki „Straszny dwór”.

— Teatr Artystyczno-Literacki „Nowości”. Dziś premiera p. t. „Parada Humoru”. Początek seansów o g. 6.30 i 9.15.

Zatarg z pracownikami w Arbonach

W tygodniu sprawozdawczym doszło w Wilnie do zatargu pomiędzy Związ. Prac. Samochodowych ziem północno-wschodnich a Dyrekcją T-wa M. i M. K. Autobusowej w Wilnie na tle redukcji pracowników, wydania umundurowania pracownikom i potrącenia składek przy wpłacie wynagrodzenie robotnikom. Na konferencji w inspektoracie

I znowu, jak co roku, zapłonął dzień Zaduszy światła na cmentarzach wileńskich, stwierdzając stałą łączność żyjących z tymi, co odeszli w zaświaty...

Nowy prokurator rejonowy i kierownik wydziału śledczego na m. Wilno

Z dniem wczorajszym odszedł na inne stanowisko wice-prokurator na m. Wilno p. Popow, zaś na jego miejsce mianowany został prokurator p. Kawecki.

Również z dniem wczorajszym

Nie każdemu może wiadomo, że piękny zwyczaj palenia świec na grobach zmarłych, bez którego już dziś wyobrazić sobie nie możemy naszych Zaduszek, upowszechnił się

nastąpiła zmiana na stanowisku kierownika wydziału śledczego na m. Wilno. Dotychczasowy kierownik p. kom. Puchalski odszedł na inne stanowisko, a jego miejsce objął kom. p. Lichoniewicz z Gdyni. (h)

Przed pogrzebem ś. p. Ferdynanda Ruszczyca

Ruszczyca nie żyje... Ogłoszeni tą wieścią, dziś nie możemy jeszcze zrozumieć jej bolesnej doniosłości. Zgon Ferdynanda Ruszczyca jest ciosem nie tylko dla rodziny, przyjaciół i zwolenników jego sztuki. Porażone jest całe Wilno, a przyjdzie czas, kiedy wagę tej straty uświadomi i oceni cała Polska.

Umarł nie tylko malarz i artysta, nie tylko dobry ojciec kochającej rodziny, nie tylko serdeczny druh i mądry mistrz wszystkich, czujących piękno, nie tylko obywatel o wielkiej duszy i gorącym sercu. Zgasł „gnis ardens” — duch płomienny i królewsko wspaniały. Z Ruszczycem umarła cała epoka naszej kultury i naszego życia, półwieczny okres dziejów Wilna i kraju, zapisany chlubnie i wzniośle w księdze polskiej ojczyzny...

Ruszczyca nie żyje... Wobec mogiły, która niebawem wyróżnie w grobach rodzinnych Bohdanowa, nie ma miejsca na tani patos i pustą dźwięki. Dziś niema słów, godnych powagi chwili. Powinno je zastąpić milczenie, skupione rozpamiętywaniem piękna i przemiennej wielkości. A potem — gdy dojrzyje czas — niech przyjdą czyny, świadczące, że wiemy kogo straciliśmy, niech przyjdą upamiętnienia, świadczące, że wielkość i piękno są nieśmiertelne.

Więc ktokolwiek jest Polakiem z ducha, krwi i tradycji, ten dzisiaj nisko pochyli głowę przed tym zgonem i myślą serdeczną i wglębioną uczci pamięć człowieka, który wielkość i piękność duszy stwierdził miłującym trudem całego życia.

Jan Bułhak.

Poświęcenie nowego lokalu Czytelnicy T. Zana

W dniu wczorajszym J. E. Ks. Arcybiskup Jałbrzykowski dokonał poświęcenia nowej siedziby Czytelnicy im. T. Zana przy ul. Portowej.

Duża sala Czytelnicy zgromadziła parę set osób z pośród elity intelektualnej m. Wilna. Zebranie zagała pięknym przemówieniem Ks. Arcybiskupa, poczem Prezes Zarządu ks. kan. Miłkowski streścił kilkunastoletnie dzieje Czytelnicy, od skromnych początków w murach św. Michałskich, po przez lokal przy W. Pohulance aż do uzyskania własnej siedziby w przebudowanym budynku miejskim przy ul. Portowej.

Przemawiał następnie: kurator Okręgu Szkolnego, p. Godecki, p. Hillerowa, imieniem Zarządu Miasta,

dr. Łysakowski, imieniem grona bibliotekarzy wileńskich, mec. Węśławski, Prezes Macierzy Szkolnej i szereg innych osób.

Pięknie wewnątrz budynku, udekorowane skromnie, lecz ze smakiem, praktyczne i celowe rozmieszczenie księgozbioru, oraz sal czynią ujmujące wrażenie.

Zasłużona placówka oświatowa, jaką jest Czytelnia im. T. Zana, zyskała nowe dogodne warunki do dalszego rozwoju.

Już można wykupywać świadectwa przemysłowe

Izba Skarbowa w Wilnie wzywa właścicieli przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych oraz wykonywujących zajęcia przemysłowe w okręgu Izby Skarbowej w Wilnie, do wykupienia świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na 1937 rok. Świadectwa przemysłowe oraz karty rejestracyjne powinny być wykupione najpóźniej do dnia 31 grudnia r. b. Świadectwa przemysłowe wydawane są, poczynając od dnia 2 b. m., we właściwych kasach urzędów skarbowych codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, na podsta-

w Wilnie względnie niedawno. Do rozpowszechnienia się jego równo przed laty czterdziestu, w r. 1896 — przyczynili się najwięcej dwaj dzisiaj jeszcze żyjący zasłużeni miłośnicy Wilna: p. Zygmunt Nagrodzki, znany działacz społeczny i p. Lucjan Uziębło, literat i wielbiciel przeszłości naszego miasta, w czasach najrozsześciwego ucisku polskości, prawdziwy rzeźnik „kustosz cmentarzy wileńskich”, wielce troskliwy opiekun grobów zasłużonych, który nie jedną mogiłę zapomnianą odzyskał, — i ofiarą troskliwości, gromadzeniem składek, nie szczędząc środków własnych — przyozdabiał je, porządkował przez lat wiele i od ostatecznej zagłady uratował.

Gdy teraz w dzień Zaduszy po raz czterdziesty światła na mogiłach wileńskich mają zapłonąć — godzi się przypomnieć tę swoistą czterdziestą rocznicę oraz pracę i wieloletnie zasługi, położone dla pamięci naszych zmarłych.

Pokaleczeni podczas rozsadzania kamieni

W dniu wczorajszym do kliniki św. Józefa w Wilnie przywieziono braci Franciszka i Jana Łachów ze wsi Gliniszcz, pow. święciańskiego, napół ślepych i pokaleczonych podczas rozsadzania prochom kamieni. Braci Łachów umieszczono w klinice św. Józefa, celem poddania natychmiastowej operacji i uratowania od utraty wzroku. (h)

Z Tow. Opieki nad Dziećmi

Dnia 27.X. b. r. odbyło się w obecności P. Wojewody L. Bociańskiego Doroczne Walne Zebranie członków Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Wilnie, na którym obrano nowe Władze T-wa.

Do Rady Nadzorczej weszli pp.: prez. dr. W. Maleszewski, prof. dr. S. Hiller, dyr. E. Kukulak, mec. H. Sulkiennicka, mec. E. Szabelska, sądz. W. Węckowicz, dyr. M. Bieracki, mec. S. Węśławski.

Do Zarządu weszli pp.: prez. W. Maleszewski, sędzia J. Brant, dr. L. Woyczyńska, J. Adamusowa, A. Goizewska, H. Kruszyńska, J. Filonowa, dr. A. Wysuchowa, A. Richter, H. Safarewiczowa, M. Sylwanowicz.

LUDWIK WOHL.

Belawan

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA
Adaptacja Eugenjusza Bałuckiego.

Gdy wóz z uciekającymi skręcił raptownie na prawo, drugi w tym momencie był o trzydziści metrów z tyłu.

Garam, siedzący przy sterze, dopiero teraz spostrzegł niebezpieczeństwo.

Też zahamował. Ale było już za późno. Jego samochód na siedemdziesięciu kilometrach wpadł w stado bawołów.

Rozległ się niesamowity trzask, wybuch, przeraźliwe krzyki ludzkie, dziłki ryk rozwścieczonych zwierząt, strzeliła w górę fontanna ognia — wszystko ucichło.

Na szosie pozostała olbrzymia, bezkształtna masa. Potężny, głucho ryczący bawół biegł z rozdartym bokiem po polu ryżowym.

Huysmans wyciągnął samochód na twardy grunt. Zahamował. Zatrzymał wóz. Odwrócili się, wszyscy trzej. Potem spojrzeli po sobie.

Żaden nie mógł mówić. Sporo czasu upłynęło, zanim Huysmans ruszył w dalszą drogę.

— Należałoby może... — zaczął wreszcie Ossowski ochryplym, nieswoim głosem i nie dokończył zdania, wskazując za siebie. Komisarz tylko pokręcił głową. Nawet on był przerażony.

Po kilkunastu minutach przyjechali do Belawanu.

— Teraz dokąd, Huysmans? — Do szpitala! — odpowiedział krótko komisarz. — Teraz na wszystkie inne mamy dość czasu.

Stanęli przed długim, dwupiętrowym budynkiem.

Pielęgniarki w białych czepkach, w sztywnych, cicho szeleszczących sukniach, lekarze w białych fartuchach i przestronne, jasne korytarze — jak we śnie.

Tu się rozstali wszyscy trzej. Każdy miał jakiś obowiązek do spełnienia.

Huysmans pojechał tym samym wozem do pałacu gubernatorskiego;

67) mały Kerk otrzymał listę imienną, o którą prosił, i pomknął czem prędzej na „Utrecht”. Ossowski pozostał przy chorym.

Oczywiście, tu niczem nie mógł pomóc.

Lekarz naczelny szpitala, wysmukły mężczyzna, o ostro zarysowanej twarzy, nie wroził wielkiej nadziei.

— Przecież bóle jeszcze nie doszły do okolic serca! — powiedział z żywością malarz.

Lekarz naczelny podniósł głowę. — Skąd pan wie? zapytał zdziwiony.

— Od samego doktora Boskoopa — oświadczył Ossowski.

— Trochę niewczesne żarty, proszę pana — nachmurzył się lekarz: — Chory nie potrafiłby tego powiedzieć, ani nawet napisać.

— Porozumiewał się znakami telegraficznymi — objaśnił malarz: — Mrugał powiekami... Kerk był przy tem, podchorąży z „Utrechtu”. On zna alfabet Morsego...

Lekarz spojrział na Ossowskiego, jak na pomyłonego.

Ale po chwili już zaczął rozumieć.

— Tak, kolega Boskoop... to był zuch — rzekł przeciągle: — No, zobaczymy, co będzie po zastrzyku...

Komisarz stał przed gubernatorem, który był w jak najgorszym usposobieniu, ponieważ wskutek usilnych i gwałtownych nalegań Huysmansa musiał wstać z łóżka.

Lecz złość i senna znikły w jednej chwili.

Po dziesięciu minutach w „Gebe-nor Punja ruma”, to jest w pałacu gubernatorskim kotłowało się jak w mrowisku: trzeszczało bez przerwy telegraf, nadając depesze na wszystkie strony, pomknęły szyfrowane meldunki do Padangu i do Batawji.

Jeszcze też nocy ujęto i rozbrojono kilkuset spiskowców.

Wysłano pod eskortą żandar-mów ciężarowy samochód sanitarny, który przywiózł wszystko, co pozostało po van Trompie i jego współ-towarzyszach.

Niewiele tego było.

Los zemiścił się z niezwykłym okrucieństwem: szczątków van Trompa nie można było odróżnić od szczątków Garama.

Pochowano je razem.

Jeszcze jeden człowiek był bar-dzo niezadowolony, gdy przerwano mu sen — kapitan „Utrechtu”.

Lecz i jego usposobienie zmieni-ło się nagle, gdy najmłodszy pod-chorąży stanął przed nim w posta-wie służbowej i złożył meldunek.

Mówił mocnym, wcale niemłodzieńszym głosem, a po obu stronach ust już miał fałdy, które im nadawały poważny, zgorzkniały wyraz.

Sześdzięciu czterech ludzi załogi zakutu w ka'dany i wtrącono do ciemnicy okretowej.

Kapitan „Utrechtu” kazał zwołać natychmiast wszystkich oficerów.

Na uroczystej odprawie podał do ogólnej wiadomości, jakie przygody miał podchorąży Kerk.

W imieniu służby dziękuję panu — rzekł, ściskając mu dłoń: — Jutro wysyłam wniosek na podporucznika. Część oficjalna jest skónczona, panowie, a teraz kieliszek dobrego wina na zdrowie naszego dzielnego kolegi!... No, Kerk — zapytał, gdy napełniono kieliszki — ma pan jakieś osobiste życzenie?

— Tak jest, panie kapitanie. Proszę posłuszenie o pozwolenie spędzenia dzisiejszej nocy w kajucie podchorążego van Berga albo podchorążego Maurita.

— Dobrze, a... a dlaczego właściwie?

— Boję się samotności — odpowiedział śmiało Kerk i nie zamierzył się nawet: — Miałem dziś ciężkie przeżycia, panie kapitanie...

(C. d. n.)

HELIOS PREMIERA!

Najwspanialszy film wszystkich czasów!

GARY COOPER

w swej najnowszej kreacji

„Pan z milionami“

W pozost. rol. JEAN ARTHUR oraz GEORGE BANCROFT

Nad program: Atrakcja oraz aktualia.

Początek o godz. 4-ej

CASINO Dziś ostatni dzień film Plastyczny trójwymiarowy „Audioscopiks“
Jutro Gwiazda filmów—film—gwiazd—arcydzieło muzyczne

„MAGNOLIA“

gl. w rol.

Irena DUNNE

148 tancerek zespołu Ziegfielda. Chór 500 osób
4500 statystów

TRAGEDIA FILMOWA

„MAYERLING“

PRZYCZYNA ZBRÓDNI

„Ilustr. Kurjer Codz.“, Kraków, z dnia 30 października pisze:
„W południowo bułgarskim mieście Stara Zagora zaczął się 24-letni subjekt na 17-letnią gimnazjalistkę, w której był zakochany i zastrzelił ją przed budynkiem szkolnym, poczem sam popełnił samobójstwo. W liście pożegnalnym podał jako motyw zbrodni, stanowisko rodziców ukochanej, którzy jako zamożni ludzie, odmówili mu ręki córki. Bezpośrednio wypłynął na jego decyzję film „Mayerling“, który oglądał poprzedniego wieczora. Podobnie jego sytuacji z położeniem arcyksięcia Rudolfa, podszeptę mu plan zabicia ukochanej i popełnienia samobójstwa.“

Dziś „MAYERLING“ w kinie „P a n“

Polskie Kino ŚWIATOWID
Mickiewicza 9

Dziś po raz pierwszy w Wilnie melodyjny i czarujący film muzyczny

„Jedna z tysiąca“

Spiryt Humor! Dowcip! Sentymen! Muzyka Pawła Abrahama

Nad program atrakcje

W rol. gl. MARTA EGGERTH, Herman Thimig i in i

MIESZKANIA do wynajęcia z wszelkimi wygodami, z niekrepującym wejściem. ul. Mostowa 7-3; oglądać w godz. 15-16.

POKOJ ze światłem i opalem, oddam studentce za pomocą języka niemieckiego dziewczynce z I klasy gimnazjum. Dowiedzieć się od godz. 15 do 20-tej: Wilno, ul. Krakowska Nr. 3, m. 2.

POKÓJ do wynajęcia z wszelkimi wygodami, z niekrepującym wejściem. ul. Mostowa 7-3; oglądać w godz. 15-16.

POZUKUJE pracy służącej z b. dobrym gotowaniem, bez prania, lub do kasyna ul. Ofic. chętnie na przychodzącą. Posiadam referencje b. dobre. Słowackiego 16-1, g. 12-3 pp. 48-3

POMÓŻMY SŁIŻNIM

ZWRACAMY SIĘ do Szan. Czytelników z prośbą o ofiarowanie studentowi płaszcza, za który mógłby nawet spłacać ratami. Łask. zgł. do admin., tamże adres.

KUCHARZ, fachowiec, poszukuje pracy; może być na wyjazd. — Zaułek Bystrzycki 6 (Antokol), Terlikowski. 38-3

ROLNIK fachowiec, poszukuje dzierżawy majątku 150-200 ha, ornej i łąk. Oferty składać do administracji „Dz. Wil.“ 32-2

NOWOŚCI
(dawn. Rewja z ul. Ostrób.)
LUDWISARSKA 4.

Dziś premiera. Wielka rewia

„Parada humoru“

Powiększony, znacznie zmieniony zespół: Bol. Majski, St. Rybaczewska, komik Miświcz oraz dotychczasowi ulubieńcy: Różyńska, Jankowski, balet Ostrowskiego z primaballeriną Topolnicką. Nad program: „TRIO LADOS“. Humor. Śmiech. Zabawa. Balkon 25 gr. Początek 6.30 i 9.15. W niedzielę od 4-ej.

Wytworną bieliznę jedwabną i ciepłą, krawaty, pończochy, bluzki, sweterki, torebki, rękawiczki i t.p. poleca najtaniej

POLSKI SKLEP GALANTERYJNY

Zofji Jankowskiej

WILNO, WIELKA 15.

Uwaga: Szkolne fartuszki, sweterki, berety, kołnierze i t. p.

SKLEP MEBLI ZJEDNOCZENI STOLARZE

SPÓŁDZIELNIA CHRZEŚCIJAŃ.

WILNO, Trocka 6, tel. 22-72,

poleca meble miękkie i twarde z własnych warsztatów. Ceny niskie. Za gotówkę i na raty.

KUPNO I SPRZEDAŻ

SPRZEDAM

filodendron siedmioletni, ładnie utrzymany, drzewo dekoracyjne o jedenastu liściach. Adres — ul. Tomasza Zana 16, m. 1; od godz. 11-ej do 3 pp. 40-5

DAJ GROSZ NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ.

Ł za kotar studio.

Nowe audycje sportowe w rozgłoszeniach regionalnych

Polskie Radio wprowadziło ostatnio nowy typ poradnika sportowego przez radio, rozszerzając w ten sposób znacznie swoją działalność dydaktyczną. Obok istniejących poradników sportowych ogólnopolskich i specjalnych dla robotników, prowadzonych w Katowicach i Łodzi, zostały wprowadzone poradniki lokalne, wygłaszane przez referentów sportowych w każdy piątek o godz. 18.16. Poradniki lokalne będą poprzedzane poradnikiem ogólnopolskim i wygłaszane będą zamiast wiadomości lokalnych.

Udzielając porad sportowych Poradnie Kultury Fizycznej Polskiego Radia w pierwszym rzędzie uwzględnią będą potrzeby wsi, drobnych osad i miasteczek.

Kto interesuje się sportem, uprawia go, a oddalony od wielkich ośrodków sportowych i pozbawiony opieki lekarza i trenera na jakiegokolwiek wątpliwości, potrzebuje wskazówki i rady, niechaj zwraca się do najbliższej rozgłośni Polskiego Radia a otrzyma fachowe i wyczerpujące odpowiedzi na każde pytanie z zakresu sportu, wychowania fizycznego i turystyki.

Koncerty radiowe w dzień Zaduszny

Muzyczny program radiowy w Dzień Zaduszny przynosi kilka dzieł podniosłych i pięknych. Wyrazem tego są już poranne koncerty z płyt oraz koncert popołudniowy o godz. 15.15, poświęcony muzyce wokalne dawnych mistrzów w wykonaniu największych śpiewaków. Audycja o godz. 17.20 przyniesie fragmenty z dzieł Ryszarda Wagnera również w pierwszorzędnym wykonaniu. Następnie o godz. 20.30 w audycji zatytułowanej „W dzień święta umarłych“ kilka o nastroju zadusznym pieśni przy akompaniamencie Wł. Raczkowskiego. O godz. 21.05 odegrane zostaną nieśmiertelne dzieła Palestriny, Mozarta, Schuberta i dawnych mistrzów polskich: Wacława z Szamotuł i Mikołaja Zieleniewskiego. Recital fortepianowy Zofii Rabcewiczowej o godz. 21.55, transmisja utworów organowych z Konserwatorium Warszawskiego w wykonaniu Władysława Widomskiego o godz.

22.55, oraz utwory Sergiusza Rachmaninowa nadane z płyt o godz. 23.00 obejmą utwory wielkich mistrzów, zastosowane do nastroju dnia.

Korona programu w dn. 2.XI będzie oratorium „Rozmowa ze śmiercią“ w opracowaniu Tadeusza Markowskiego na podstawie średniowiecznego moralitetu. Audycja w wykonaniu świetnego chóru katedralnego pod dyr. ks. Gieburowskiego z udziałem Feliksa Nowowiejskiego, który zasiądzie przy organach — nadana będzie o godz. 16.15.

Polskie Radio Wilno

Poniedziałek, dnia 2 listopada.

6.30 Pieśń; Gimnastyka; Muzyka; Dzieńnik poranny; Informacje i Giełda rolnicza; Muzyka poranna; 11.57 Czas i hejnał; 12.03 Koncert kwintetu Stefana Rochonia; 12.40 Matka Orkana — wspomnienia pośmiertne; 12.50 Dziennik południowy; 13.00 Płyty; 15.00 Wiadomości gospodarcze; 15.15 Koncert reklamowy; 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji; 15.30 Codz. odc. pow.; 15.40 Obrzędy „Zaduszek“ w Oszmianszczyźnie; 16.00 Płyty; 16.15 Rozmowa ze śmiercią, oratorium na Dzień Zaduszny; 17.15 Konarski i Komisja Edukacji Narodowej; odczyt; 17.30 Muzyka z płyt; 18.00 Pogadanka aktualna; 18.10 Wiad. sportowe; 18.20 „Ruchomy uniwersytet ludowy“, pog.; 18.30 Wędrowki muzyczne, koncert; 18.50 Teatr ludowy przy pracy, pog.; 19.00 Wesele St. Wyspiańskiego (akt III); 20.00 Audycja strzelecko - żołnierska; 20.30 Pieśni odśpiewa Maria Trampczyńska; 20.50 Dziennik wieczorny; 20.59 Reportaż; 21.02 Reportaż z Wilna; 21.05 Płyty; 21.55 Recital fortepianowy Zofii Rabcewiczowej; 22.55 Utwory organowe; 22.55 Ostatnie wiad. dzien. rad.

FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ ma być uwzględniony za równoległy — FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ; każdy, kto składa ofiarę na obronę morską, dopóki nie zostanie obywatelkiem obywatelstwa polskiego, wpłynie do Funduszu Obrony Narodowej!

U. obywatelstwa, ogłoszona w dniu 29.VI.1934 przez gen. dyk. K. Świerczewskiego, Przew. Związku PCK, w imieniu Przew. Rady Morskiej.

PRACOWNIA KUŚNIERSKA I FARBARNIA FUTER

Firma Chrześcijańska

Łopuszański

UL. ZAMKOWA 4.

Wykonuje futra karakulowe, łokowe, dachy, przeprasowuje, odwieża, przywraca skórze miękkość i trwałość, włosom nadaje połysk. Wazelki reparacyjne skutecznie z fachową dokładnością. Przyjmuje futra na przechowanie. Długoletnia praktyka w Paryżu, Londynie, Moskwie i Ameryce.

PRACA POSZUKIW.

EKONOM, lub pomocnik gospodarzy, kawaler, l. 37, sumienny i pracowity, z długą praktyką rolną, poszukuje pracy; posiada świadectwa i rekomendacje. Łask. zgłosz. do admin. „Dz. Wil.“, tamże adres. 47-3

Firma O. MATKIEWICZ

Wilno, Zamkowa 12 vis à vis Skopówki (poprzednio w lokalu i pod szyldem K. Gorzuchowskiego, Zamkowa 9) poleca ZEGARKI i ZEGARY w wielkim wyborze i wyroby jubilerskie według najnowszych modeli.

Tamże pracownia solidnej naprawy zegarków.

CHRZEŚCIJAŃSKA WYTWÓRNIA SZCZOTEK I PĘDZLI

p. f. „SYMONOWICZ“

Wilno, ul. Śto-jańska № 5 poleca różne szczotki, pędzle, komplety wojskowe, wyleraczki.

Ceny niskie, towar gwarantowany. Instytucjom i urzędom rabat.

Zegarek jeśli dobry —
to kupiony w firmie

W. JUREWICZ
(Mistrz Firmy P. BURE)

Wilno, Mickiewicza 4

Wyroby ze złota i srebra. Zegary, budziki i zegarki kieszonkowe od zł. 4—
Wszelka naprawa

V-ta KONFERENCJA T-WA PAN MIŁOSIĘDZIA podaje do wiadomości, że w dniu Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny będzie sprzedawała świeczki nagrobkowe, w kiosku na Roscie, na korzyść swoich biednych.

CZYTAJCIE! ROZPOWSZECZNIJCIE PRASĘ NARODOWĄ

POOBIENIE HANDLU — TO WZMOŻENIE REKLAMY

NAJSTARSZE I NAJPOCZYTNIEJSZE PISMO

«DZIENNIK WILEŃSKI»

DA WAM ZWIĘKSZENIE KLIENTELI PRZEZ UMIEJĘTNE ZHEDAGOWANIE OGŁOSZENIE.

Administracja czynna: przy ul. Mostowej 1 od 9 — 19 p.p.

koszule, krawaty, bonżurki, piżamy
oraz z czystej wełny

kamizelki, pulowery, sweterki

poleca **W. NOWICKI** Wilno 30
U-P-H. Wielka 30

Największy wybór **galanterii i trykotaży**
CENY FABRYCZNE NISKIE

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6.—
CENA OGŁOSZENIA: za wiersz milimetr, przed tekstem i w tekście (5 lam.) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za mm. jednoszp., nekrologi 30 gr., za tekstem (10 lam.) 15 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0.15, słowo tużte zł. 0.25. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega prawo sobie zmiany terminu druku i ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.



DWA DNI W RAJU

Nasz następny program: UNIVERSALNY FILM POLSKI

Grossówna, B 40 d 0, Fertner, Sielański, Grabowski i in.